Nr 255. Kraków, Środa 7 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 listopada.

Izba deputowanych Rady państwa odbędzie posiedzenie w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: pierwsze czytanie wniosku deput. Wrabetza i tow. w sprawie postanowień o bezpośrednich należytościach, sprawozdanie komisyi sądowej o przedłożeniu względem ochrony własności przy wykonywaniu przedsiębiorstw górniczych i sprawozdanie komisyi ekonomicznej o przepisach, dotyczących podziału dziedzicznych gruntów włościańskich średnich rozmiarów. Jutro zaś odbędzie się posiedzenie Izby panów dla uchwalenia 47-milionowego kredytu na uzbrojenie.

Komisya budżetowa Izby poselskiej rozpoczęła wczoraj rozprawy nad preliminarzem budżetu na r. 1889. Przy rozdziale „Rada ministrów“ zapytał dep. Bareuther prezesa ministrów, jaki zakres działania mają ministrowie bez teki, na co hr. Taaffe odpowiedział, iż równie, jak inni ministrowie zasiadają i głosują w Radzie ministrów. Następnie wstawiła komisya bez dyskusyi fundusz dyspozycyjny w wysokości 50,000 złr. Deput. Gniewosz wskazał potrzebę skrócenia długiego toku instancyj. Hr. Taaffe uznał ciężką i rozwlekłą działalność administracyi politycznej; przyznał, iż reorganizacya jej byłaby konieczną, lecz wskazał równocześnie na trudności, jakie na razie podobnej organizacyi stają w drodze.

Na sobotniem posiedzeniu Izby węgierskiej przedłożył minister honwedów, baron Fejerwary, zrewidowane projekty ustawy wojskowej, dalej ustawy o obronie krajowej i projekt ustawy o karaniu tych, którzy nie są posłuszni rozkazowi, zwołującemu pod chorągwie. Ustawa o obronie krajowej oznacza roczny kontyngens wojsk węgierskich honwedów na 12,500 ludzi i dzieli kraj cały na 7 okręgów obrony krajowej.

Podana przez nas wczoraj enuncyacya berlińskiego *Reichs-Anzeigera* o przemówieniu cesarza niemieckiego do deputacyi miasta Berlina, wywołała odpowiedzi dzienników wolnomyślnych, przeciw którym była zwróconą. „Rozważeń politycznej lub konstytucyjnej natury — mówi *Voss. Ztg* — wymagałby ten rodzaj postępowania dopiero w takim razie, gdyby się okazać miało, że się w wyraźny system zamienia. Na znamionach, że samorząd gmin miejskich narażonym się być zdaje na ciężkie próby, nie zbywa zresztą. Obok zaczepek, wymierzonych przeciw liberalnej reprezentacyi miasta Berlina, stawa n. p. fakt, że wybór na burmistrza miasta Kielu wolnomyślnego radcy ziemskiego Fuchsa z Gdańska nie został zatwierdzonym. Dziennik rządowy powołuje się w swych, na rozkaz cesarski danych objaśnieniach co do znaczenia słów jego przemowy, na stosunki, jakie między władzami miejskiemi a wolnomyślną prasą berlińską zachodzić mają. Czy władze te zechcą, lub nie zechcą odeprzeć ten zarzut, to ich rzeczą, rzeczą natomiast prasy berlińskiej jest wytoczyć rzeczywistą prawdę przeciw tym insynuacyom.“

„Stosunków, o jakich napomyka *Reichsanzeiger*, nie było nigdy i niema. Nietylko magistrat nie próbował nigdy wywierać w jakimkolwiek kierunku wpływu swego na prasę, ale prasa sama nie byłaby nigdy poddała się takiemu wpływowi i dopóki istnieć będzie niezależna prasa, będzie też umiała bronić swej niezależności bądź przeciw magistratowi lub Radzie miejskiej, bądź przeciw wszelkim innym czynnikom.“

Freisinnige Ztg zaprzecza również wszelkim stosunkom między prasą wolnomyślną a reprezentacyą miasta i dziwi się, kto mógł sprawozdaniami swemi tak mylnie cesarza poinformować; zaprzecza nadto, aby się kiedykolwiek tego dopuściła, co jej zarzucają. Odznaczała się ona bowiem zawsze lojalnością dla panujących.

Inne dzienniki wolnomyślne oddalają od siebie w podobny sposób odpowiedzialność za zarzuty, jakie ich niezasłużenie spotkały.

Dziś odbywają się w Prusach wybory posłów do sejmu pruskiego. Niema wątpliwości, że jak w składzie tegoż sejmu za poprzedniej legislatury, tak i tym razem konserwatywni, wolno-konserwatywni i narodowo-liberalni mieć będą przeważną większość. Spory, jakie się pojawiły między konserwatywnymi i narodowo-liberalnymi w czasie wyborów o Stoeckera i jego stronników, których narodowo-liberalni wspierać nie chcieli, nie wpłyną niezawodnie na rozbicie wymienionego powyżej potrójnego przymierza parlamentarnego, chociaż w nieprawdopodobnym razie rozbicia się tej trójcy, starokonserwatywni, łącznie z centrum i z drobniejszemi odcieniami Izby mogliby utworzyć większość, podobną tej, jaka dawniej w parlamencie istniała.

Z Stuttgardu donoszą, że prezes ministrów Mitnacht udał się na życzenie króla do Nizzy. Dziennik urzędowy wirtemberski zaprzecza, jakoby prywatny majątek króla miał być zadłużonym. Kwestyi przesilenia ministeryalnego nie porusza dziennik urzędowy ani słowem.

Wilhelm, król holenderski, czując się słabym, zamianował rejencyę złożoną z barona Goldsteina, bar. Brienena, bar. Schimmelpenninck, Van der Oye'a i Roëlla. Goldstein jest umiarkowanym konserwatystą, Schimmelpenninck staro-konserwatywnym, Roëll należy do partyi liberalnej, a Brienen katolikiem, tak, że wszystkie stronnictwa holenderskie mają w tym składzie rejencyi swych reprezentantów.

Wybory, jakie się dnia 1 b. m. w Anglii do rad gminnych odbyły, wzmocniły znacznie zastępy konserwatywnych i unionistów.

Poseł włoski w Paryżu, Menabrea, zaprzecza wieściom, jakoby był na ślubie córki Boulangera. W *Autorité* powstaje Paweł Cassagnac na tych bonapartystów, którzy brali udział w uroczystościach ślubu córki Boulangera, zastanawiając się zarazem nad ich naiwnością, nieumiejącą dostrzedz, że Boulanger durzy tylko wszystkich, i pod pozorem służenia obcym interesom, działa tylko na korzyść swych własnych dyktatorskich urojeń.

Nowo-zaprojektowana ustawa o służbie wojskowej.

I.

Wiedeń 4 listopada.

† Nowa ustawa o służbie wojskowej, której projekt jednako-brzmiący przedłożyły wczoraj rządy austryacki i węgierski Izbom poselskim tu i w Peszcie, jest w istocie rzeczy nowellą do pierwotnej ustawy z 1868 r. o służbie wojskowej, gdyż zmienia tylko część, wprawdzie ważnych, jej postanowień, a resztę pozostawia w brzmieniu dawnem lub w brzmieniu poprawionem poprzednią nowelą. Jednak oba rządy, w porozumieniu z ministerstwem wojny, zważywszy, że już wiele postanowień tej pierwotnej ogólnej ustawy z 1868 r. zmieniono nowellą z 1882 r., następnie uzupełniono rozporządzeniami wydanemi wskutek uchwalenia w 1883 r. ustawy o obronie krajowej i wydania w 1887 r. ustawy o pospolitem ruszeniu, postanowiły — zamiast dodawać teraz jednę jeszcze nowellę do tej pierwotnej ustawy, opatrzonej już tylu poprawkami i dodatkami — przedłożyć Izbom projekt całej ustawy o służbie wojskowej. Przeto ustawa teraz zaprojektowana obejmuje nietylko postanowienia dodawane lub zmieniane teraz, ale także postanowienia dodane lub zmienione nowellą wojskową z 1882 r. i wskutek ustaw wyżej wspomnionych z 1883 i 1887 r., oraz te postanowienia, które pozostały nienaruszone z pierwotnej ustawy.

Ale wskutek przyjęcia tej, dobrej pod wielu względami, formy w zaprojektowanej ustawie, będą teraz uchwalały Izby na nowo całą ustawę o służbie wojskowej, nawet te jej postanowienia, które z dotychczasowej ustawy mają pozostać niezmienione. Jakoż artykuł I tej zaprojektowanej teraz ustawy orzeka, iż postanowienia o służbie wojskowej, objęte ustawą z 5 grudnia 1868 r., zmienione w części nowellą z 2 paździer. 1882 r., tracą moc obowiązującą, obowiązywać zaś będą postanowienia zawarte w artykule II, który obejmuje 71 paragrafów, a w nich wszystkie ogólne ustawodawcze rozporządzenia o służbie wojskowej. Artykuł III zawiera ważne postanowienia przechodowe, orzekające, w jaki sposób ma być przeprowadzona zmiana postanowień, mianowicie jak mają być nowe postanowienia zastosowane do popisowych, którzy rozpoczęli służbę wojskową według postanowień dotychczasowych. Wreszcie artykuł IV orzeka, że ta nowa ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Dodać tu winienem, że ustawa o obronie krajowej z 1883 r. i ustawa o pospolitem ruszeniu z 1887 r. pozostają nadal w swej mocy, i do nich odwołują się postanowienia tej nowej ogólnej ustawy o służbie wojskowej, gdy idzie o szczegółowe przepisy co do obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Tyle co do formy nowej ustawy.

Co się tyczy rzeczy samej, przyznać należy, iż nowo zaprojektowana ustawa powiększa pod kilku względami ciężar nałożony niezbędnie na ludność przez służbę wojskową, ale także pod dwoma ważnemi względami ciężar ten zmniejsza. Wykażę to niżej, przytaczając najważniejsze zmiany, wprowadzane przez tę zaprojektowaną ustawę.

Groźne, a raczej fatalne, rzec można, położenie polityczne w Europie, pomnażanie co rok z największem natężeniem sił zbrojnych przez mocarstwa wojenne, to jest przez Rosyę i Prusy, znagla wszystkie inne państwa, iż dla własnego bezpieczeństwa powiększać muszą swoje wojska, rozszerzać służbę wojskową na wszystkie klasy ludności, zużywać coraz większe sumy na coraz nowe środki obrony i walki, ciągle doskonalone. Aby wśród takiego położenia rzeczy w Europie zapewnić bezpieczeństwo państwu, obronę ludom je składającym, musiały rządy w obu połowach monarchii zaprojektować, a ciała ustawodawcze w Austryi i w Węgrzech uchwalić: w r. 1882 nowellę, ktora powiększyła rezerwę zapasową i nakazała ćwiczyć ją w robieniu bronią i obrotach wojennych; w r. 1883 nową ustawę o obronie krajowej, która, na mocy tej ustawy, stała się częścią armii czynnej; w r. 1887 ustawę o pospolitem ruszeniu, które powołane pod broń, w razie wojny, ma nietylko spełniać czynności naznaczone dawniej dla obrony krajowej (to jest utrzymanie porządków wewnątrz państwa i obronę wewnętrzną), ale nadto pierwsze powołanie pospolitego ruszenia zmieniła ta ustawa z 1887 roku w wielką rezerwę zapasową dla armii czynnej. Teraz też same powody znagliły rząd austryacko-węgierski do zaprojektowania nowej ustawy o służbie wojskowej, a znaglą zapewne ciała ustawodawcze w Austryi i w Węgrzech do jej uchwalenia z pewnemi może poprawkami (mianowicie w postanowieniach o ochotnikach jednorocznych), chociaż ustawa ta rozszerza i powiększa ciężar służby wojskowej pod kilku, a zmniejsza go tylko pod dwoma względami, jak to wyżej wspomniałem, a jak to wykażę, przedstawiając szczegółowo w następnym liście główne zmiany, zaprowadzane w dotychczas obowiązujących postanowieniach, przez zaprojektowaną teraz ustawę.

Dzisiaj nadmienię tylko, że najważniejszą z tych zmian, powiększających ciężar nałożony na ludność całego państwa przez służbę wojskową, jest powiększenie corocznego kontyngentu rekrutów. Według dotychczasowej ustawy, z całej liczby popisowych, obowiązanych do służby wojskowej, brano corocznie z obu połów monarchii do armii, **95,474** popisowych, mianowicie: 55,922 ludzi z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a 39,552 ludzi z krajów korony węgierskiej. Oprócz tego corocznego kontyngentu rekrutów dla armii przeznaczano corocznie 9,547 popisowych do rezerwy zapasowej (*Ersatzreserve*), a resztę popisowych zdolnych do noszenia broni przeznaczano do obrony krajowej, do której należąc przez lat 12, spełniali służbę wojskową. Według zaś ustawy nowo zaprojektowanej, coroczny kontyngent rekrutów z całej monarchii dla armii czynnej wynosić ma **103.100** ludzi, więcej o 7,626 ludzi niż dotychczas; mianowicie, ma corocznie wchodzić w szeregi armii z Austryi 60,389 popisowych, a z Węgier 42,711 popisowych (t. j. ten coroczny kontyngent rekrutów rozdzielony będzie jak dotychczas w stosunku ludności każdej połowy monarchii). W motywach dołączonych do projektu ustawy starał się rząd szczegółowo uzasadnić potrzebę takiego powiększenia corocznego kontyngentu rekrutów. Wykazał, że dotychczasowy kontyngent wynoszący corocznie 95,474 ludzi nie jest dostateczny do utrzymania armii w tym stanie, aby w razie wojny, postawiona na stopę wojenną, liczyła w szeregach istotnie 800,000 żołnierzy, którą to stopę oznaczyła dotychczasowa ustawa. Rachunkiem wykazano, że dopiero coroczny kontyngent 103,100 rekrutów będzie dostateczny, aby w razie wojny stanęło rzeczywiście pod broń 800,000 żołnierzy w armii czynnej — nie licząc naturalnie obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Prócz tego nowa ustawa oznacza coroczny kontyngent rekrutów do obrony krajowej, nieoznaczony dawną ustawą, i orzeka, że corocznie z całej monarchii (bez Tyrolu) 22,500 popisowych ma wchodzić bezpośrednio w szeregi obrony krajowej i do niej przez lat 12 należeć. Ale ten kontyngent rekrutów do obrony krajowej rozdziela nowa ustawa nie stosunkowo do ludności każdej połowy monarchii; gdyż z krajów austryackich ma tylko 10,000 popisowych wchodzić corocznie do batalionów obrony krajowej uorganizowanych w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, zaś z krajów korony węgierskiej ma corocznie 12,500 ludzi wstępować do pułków honwedów w królestwie węgierskiem. Resztę popisowych zdolnych do służby wojskowej przeznacza nowa ustawa do rezerwy zapasowej, którą co drugi rok należy ćwiczyć w robieniu bronią.

Nadmienię dziś wreszcie, że dwie z zmian wprowadzanych przez ustawę teraz zaprojektowaną, zmniejszają pod pewnym względem ciężar służby wojskowej. Po 1-sze, iż do służby wojskowej obowiązani są popisowi po skończeniu 21 lat życia, gdy już są fizycznie należycie rozwinięci, w następstwie czego popisowych, znajdujących się w czwartej klasie wieku, nie będzie już rząd powoływać do służby wojskowej, jak to bywało dotychczas w północnych krajach monarchii. Po 2-gie, że popisowi wzięci czy to do armii, czy do obrony krajowej, mają służbę wojskową pełnić podczas pokoju w pułkach i batalionach stojących w ich okręgu poborowym, to jest w ich kraju rodzinnym.

W sprawie ochotników jednorocznych wnosi nowy projekt ustawy wojskowej:

a) Uprawnienie do jednorocznej służby czynnej nie jest do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązanem;

b) odłożenie służby czynnej na czas późniejszy nie jest dla tych dopuszczalnem, którzy studya swoje już ukończyli;

c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu;

d) jednoroczni ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności;

e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednorocznej służby ochotn. odpada zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensyę do tego uprawnienia, jeżli ukończyli tę szkołę średnią najpóźniej do 1 października ich roku asenterunkowego;

f) ochotnicy jednoroczni z szeregów żołnierskich, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nieczynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie. Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi przeniesienie ich do rezerwy (wzgl. niecz. obrony);

g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć pół roku w szeregach wojskowych, a drugie pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, jako lekarze-asystenci;

h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym jeno, którzy do 1 marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazyalnych lub realnych i złożyli egzamin tyrocynialny (*Tiroc nial-Prüfung*), lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studya uniwerstyteckie;

i) jednoroczni ochotnicy farmaceuci i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie, nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednor. służby czynnej.

Motywa do tego projektu stwierdzają, że instytucya jednorocznych ochotników nie odpowiedziała dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawała pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armii, jak ze względu na sprawiedliwy rozdział ciężarów militarnych. W zamian za przywilej jednorocznej służby można było żądać od ochotników należytego ukwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy.

Tymczasem armia liczy obecnie przeszło 10 tysięcy indywiduów, które po jednorocznej służbie egzaminu oficerskiego nie złożyły i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi jednak mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podofi-

Restauracya kościoła katedralnego na Wawelu.

(Dokończenie).

II.

Jeżeli myśl restauracyi katedry na Wawelu, t. j. podniesienie wspaniałości wnętrza jej zrębu średniowiecznego uważamy jako konieczny na dziś obowiązek kraju i sztuki naszej, jeżeli wierzymy w znakomitą na ten cel ofiarność, to z góry zastrzegamy się, że wiemy o wielkich trudnościach, jakie ona za sobą pociąga. Nie radzibyśmy utracić pamiątek dawnych i utworów sztuki, jakie wniosły wieki do kościoła, zgubić historyi budynku i sprowadzić piękno do jednego mianownika, choćby to był najczystszy i najpiękniejszy styl. Trudnością jest umiejętne pogodzenie tego wszystkiego, o tyle tu ułatwione, jeżeli postawimy zasadę przywrócenia do pierwotnego stanu architektury, o ile się to da, i dopełnienie w jej duchu właściwą zdobnością, zgodną z myślami, jakie wywołuje katedra. Wystroić bowiem gmach kościelny, jak wystroił ksiądz Łopacki kościół Panny Maryi lub ksiądz biskup Łubieński katedrę krakowską, już dziś nie na czasie i obawy o to niema. To, co się wprowadzi, ma mieć monumentalność, to jest zapewnioną trwałość, i o oszczędności z poświęceniem trwałości mowy być nie może. Trzeźwy dzisiejszy pogląd na warunki doskonałej restauracyi i odnowy średniowiecznego gmachu uchroni nas od banalności.

Doszukiwania tajemnic twórczości i harmonii stylowej w architekturze i sztukach do niej stosujących się, dla zyskania własnych pięknych pomysłów, jest zdobyczą niezaprzeczoną najbliższych nam czasów. Niezadawalnia architekta dzisiejszego i malarza dekoracyjnego powierzchowne podobieństwo stylowe; żądają oni subtelnego wnikania w harmonie stylowe, które przeszłość postawiła. Skończył się czas recept i przepisów na piękno sztuki, a sumiennem badaniem arcydzieł dawnej architektury wyprowadzono samoistną twórczość w duchu przeszłości. Nic smutniejszego nad próby stawiania nowych budowli gotyckich w początkach naszego stulecia, nic wspanialszego nad to, co w tym samym stylu blizkie nam chwile dały po stolicach Europy. A jak olbrzymiemi studyami pomników architektury ostrołukowej wyrośli restauratorowie pierwszorzędni, świadczą publikacye pomników. W miejsce urojonej reguły ogólnej na gotycyzm rachuje się restaurator ze szkołą miejscową, z typem epokowym, z charakterystyką indywidualną mistrza średniowiecznego, które danemu pomnikowi dają odrębną harmonię. Sprawa restauracyi zabytków ostrołukowych doszła w ostatnich dopiero czasach do tej subtelności, jakiej nie miała przedtem. Że ogniskami odrodzenia się gotycyzmu w naszej epoce były na Zachodzie przedsiębrane wielkie restauracye katedr lub ich dopełnienia, jest rzeczą powszechnie znaną. Wyrosły tu wielkie imiona dzisiejszych architektów, powstała cała falanga robotników, obeznanych z subtelnościami form i techniką zamarłego stylu i co więcej, odrodziły się dawno zapomniane kunszta. Inaczej się też zabiera młoda szkoła architektów nawet i u nas w kraju przy restauracyi gotycyzmu naszego, niż ich poprzednicy. Do roku 1850 niemal stosunki nasze krajowe w tym względzie przedstawiały się nie do opisania smutnie, jeżeli szło o restauracyę gotyckiego budynku. Dość wymienić nazwiska Lancich, Idzikowskich i wielu innych. Co w tych głowach było za pojęcie o gotycyzmie w ogólności, a w szczególności o restauracyach pomników, świadczą choćby kaplica Wąsowiczów w katedrze krakowskiej i katedra warszawska św. Jana. Kto widział Lancego plan restauracyi pałaców na Wawelu (1834), ten dziękuje Bogu, że składki wówczas nie dopisały. Włoch nie dojrzał renesansu Zygmuntowskiego w królewskich pałacach, wystroił je swym gotycyzmem!

Jeżeli dotykamy błędów starej szkoły, do której zaliczamy i pierwszego restauratora Collegium Jagiellońskiego i późniejszego po pogorzeli Krakowa kościoła Dominikanów, to dlatego, że ona działała na oślep, bez zrozumienia właściwości stylu restaurować się mającego budynku. Działając bez wdrożenia się w charakter gmachu, zgubili całą subtelność piękna i sprowadzili w jedno dzieło różnorodne motywa, zapożyczane z tysiąca innych zagranicznych pomników gotycyzmu. Nowa szkoła architektów rozumie dobrze, iż zanim przystąpić się ma do restauracyi ważnej gotyckiej budowy, której wieki rozstroiły harmonią i ogołociły do szczętu ze zdobności, wtajemniczyć się trzeba skrupulatnemi pomiarami gmachu, głęboką rozwagą w jej historyą, w jej styl panujący i właściwą tegoż charakterystykę. Ale to nie dosyć, aby dorobione na nowo części zlały się z gmachem pierwotnym, potrzeba zrozumieć rysunkowość form gotyckich, aby one odpowiadały w zupełności duchowi odcienia stylowego. Niejednego motywu zagubionego bystre oko badacza dostrzedz potrafi w zaułkach zniszczonego budynku i skorzystać z niego przy restauracyi. W tym duchu dostroi brakujące sprzęty gmachu kościelnego i całą ornamentacyę wnętrza, kierując się przytem pewnym nastrojem poetycznym, jakie przeznaczenie i stanowisko wskazują.

Wielkie przedsięwzięcia restauracyjne, prace wymagające nakładów wielkich a mające świadczyć w pokolenia o czci naszej dla katedry na Wawelu, wymagają poważnych przygotowań, a jak w naszych stosunkach, wykształcenia się architekta specyalnie do tego zadania. Przed przystąpieniem do właściwej restauracyi musi on rozpoznać się z katedrą, wtajemniczyć w jej motywa, wyrobić sobie zmysł odpowiedniej twórczości — bo zadanie jest trudne — dopełniać i stroić trzeba wiele. Bez studyów, na samym budynku dokonanych, sama intuicya artystyczna może przynieść szkodę.

Pomimo unikania z umysłu wszelkiego rozgłosu, psującego niepotrzebnie najpoważniejsze intencye, nietajne jest bardzo wielu, że JE. X. biskup krakowski powziął myśl restauracyi swego starożytnego kościoła, odnowy i udogodnienia w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nikogo więcej, jak wielkiego dostojnika tak nie boli serce, patrząc na dezolacyę wielką wnętrza kościoła i jego części kapłańskiej. Myśl ta wielka a własna X. Biskupa elektryzuje mających szczęście znać Go bliżej, wiedzących, że raz rozpoczętego dzieła dokonać potrafi, a i mających wiarę, że przez osobę świątobliwego Pasterza zleje się błogosławieństwo dla dokonać się mającego wielkiego dzieła. Ze spokojem, który jest rękojmią dokonania każdego przedsięwzięcia, pragnął JE. X. Biskup sam zdać sobie naprzód sprawę, w jakich granicach i jaką ma być restauracya. Przeczuwa, że dziś czas, bo mamy wielkich artystów i sztukę własną, że ich braknąć może później, choć pieniądze by się znalazły. Do określenia, czem i jaką ma być restauracya, do zyskania, co najważniejsza, wskazówek co do stanowczego planu, powołał zastęp duchownych i świeckich fachowych doradców. Narady wydały owoce swe: droga do zyskania projektów, architekt mający je wykonywać, już obmyślane — praca w toku i oto zbliża się chwila, w której głos do kraju całego przypomni obowiązki społeczeństwa i sztuki polskiej.

Historya budowy naszej katedry na Wawelu nie da się wyciągnąć z aktów kościelnych i wizyt biskupich, jak się niejednemu zdawało, przynajmniej odpowiednio do tego tak ważnego celu, jakim jest restauracya i odnowienie. Trzeba się o to pytać ścian, w sposób jak tegoczesna wiedza nakazuje, bo historya powstania katedry i kaplic kryje się w konstrukcyi, materyale użytym i w formach stylowych. Poczyna się ta praca badawcza architekta, powołanego do restauracyi Wawelu, zdjęciem najdokładniejszem planów, przeszukaniem podziemi, burzeniem tynków dla dojrzenia materyału użytego i t. p. Zrobienie takich dokładnych planów i przekrojów architektonicznych katedry było na dziś pierwszą pracą, na której oprzeć się miały projekta restauracyi umiejętnej. Nie znam gmachu trudniejszego do zbadania, niż katedra nasza. Wybudowana w odcieniu pewnem, właściwem Krakowowi z cegły, i kamienia w XIV wieku, zachowała w sobie reszty dawniejszych romańskich kościołów, jakie przedtem na tem miejscu stały, otaczała się stopniowo szeregiem kaplic stylów, epok różnych, a same kaplice z biegiem czasu przeinaczały się i zdobiły. Jeżeli dodamy do tego ciosy, zadane wandalizmem XVIII wieku, będziemy mieli dzieje, które się w studyach ścian i planów katedry, poddaszy i podziemi odznaczyć były powinny. Główny gotycki zrąb kościoła stanął w jednej myśli, choć nie w jednym czasie za biskupa Nankiera. Zaraz po koronacyi Łokietka, która się odbyła w katedrze r. 1320, przystąpiono do burzenia dawniejszej romańskiej katedry, aby postawić obszerniejszą w gotyckim stylu. Niepodobna przypuszczać, aby pożar katedry w r. 1305 był powodem przebudowania, skoro gmach romański służył na koronacyi, ale potrzeba wspanialszej katedry, niż ta, która była dotychczas, podyktowała wielkiemu biskupowi potrzebę nowej budowy. Trzecia to już na tem miejscu; pierwszą święcił 1110 biskup Maurus, drugą w r. 1138 Robert, a spaloną w r. 1230 powiększa dobudowaniem wież Wisław Kościelecki.

Komitet powołany przez JE. X. Biskupa Krakowskiego taką to pracę zdjęcia przygotowawczych planów i przekrojów oraz zbadania historyi budynku całego zaproponował powierzyć prof. Sławomirowi Odrzywolskiemu, uważając go za najzdolniejszego do tej sprawy, a przyszłego kierownika restauracyi i dopełnień gmachu tak ważnego. Wykształcony w pojęciach nowej szkoły restauratorów, dawszy się poznać wydawnictwami budowli pomnikowych i talentem restauratorskim, słuszne budził nadzieje, że trudnemu zadaniu podołać potrafi. Z polecenia JE. X. Biskupa zabrał się też on bezzwłocznie do pracy pomiarowej i studyów, a owocem jest wspaniały zbiór tablic, które podziwiano w czasie zjazdu konserwatorów austryackich w Krakowie; pomiędzy niemi kilka tablic są projektami restauracyi.

Owoc ten dwuletniej pracy prof. Odrzywolskiego, jeżeli przynosi mu zaszczyt, to jest zarazem właściwie pierwszym ważnym krokiem w zamierzonym kierunku restauracyi. Katedra po raz pierwszy rozpoznaną została, czem jest, a zatem i to co z niej zrobić można, co wolno, co nie wolno wprowadzić, łatwo z rysunków i zdjęć wywnioskować się daje. A rozpoznanie to nie pobieżne, ale ścisłości niezwykłej; rysunki są na skalę 1:100, zatem stósowną do przedstawienia wszystkich zboczeń i krzywizn w rzucie poziomym, szczegółów w elewacyach i przekrojach.

Amatorskie, pobieżne zdjęcia planu całej katedry, znane nam dotychczas, nie dawały nigdy pojęcia właściwego o jej układzie w rzucie poziomym. Potrzeba było zabrać się do tego poważniej. Z instrumentami matematycznemi, odnosząc rzuty do zniwelowanych wysokości od poziomu, wchodząc we wszystkie zaułki otaczające gmach kościelny, potrafił nam dać prof. Odrzywolski na pierwszych tablicach dokładny i sumienny obraz wszystkich skrzywień, zboczeń, różnic w grubościach murów, jakie w rzutach poziomych, na kilku

cerowie po 3 latach czynnej służby. Obecne nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez drugi rok, ma z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej strony zaś zmniejszy w armii balast mniej wymustrowanych praktycznie podoficerów. Z analogicznych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studya, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym popisie udowodnionem i zaznaczonem. Pozostawiając im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, znosi się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciążeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszta rządowe, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej takiej służby nie na podstawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. *Intelligenzprüfung*), będą musieli służyć tylko na własne koszta.

Nasze zdanie co do przepisów o jednorocznych ochotnikach wypowiedzieliśmy już wczoraj, a dziś notujemy, iż prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, a także peszteńskie przeciw tym obostrzeniom występują. *N. fr. Presse* przewiduje opozycyę obu parlamentów przeciw zmianom proponowanym co do służby jednorocznej. *Presse* pisze: „Nie da się zaprzeczyć, iż przez wprowadzenie drugiego roku prezencyjnego dla jednorocznych, którzy przy końcu pierwszego roku nie złożyli egzaminu oficerskiego, tudzież przez zawieszenie studyów podczas jednorocznej służby ochotniczej, nastąpiło obostrzenie służby ochotniczej, które musiałoby dotkliwy wywrzeć wpływ na los obowiązanej do służby wojskowej inteligencyi. Rozwadze ciał ustawodawczych należy pozostawić troskliwe zbadanie tych żądań zarządu wojskowego, tudzież interesu wojskowego, jaki je podyktował, w stosunku do cywilizacyjnych i socyalnych interesów państwa.“ *Pester Lloyd* oświadcza się również stanowczo przeciw obostrzeniom jednorocznej służby. W jakiej formie — pisze ten organ — wyjdzie odnośny paragraf z rozpraw parlamentarnych, to w tej chwili określić się nie da.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 30 października b. r., nadał przemysłowcowi, Zygmuntowi Weiser, w Sassowie, w uznaniu jego zasług na polu przemysłowem i działalności społecznie pożytecznej, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najjaśniejszy Pan — jak donosi *Presse* — przybędzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca z Gödöllö na dni kilka do Wiednia, poczem powróci znowu do Gödöllö.

Najj. Pani powróci z Korfu dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Arcyksiężniczka Walerya ma przedsięwziąć na wiosnę kilkumiesięczną podróż i odwiedzić także stolicę Włoch.

Minister hr. Kalnoky i poseł szwajcarski Aepli podpisali d. 26 z. m. oświadczenie, mocą którego dokonane przez rząd szwajcarski wypowiedzenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami nabierze mocy obowiązującej dopiero z dniem 31 grudnia 1888. Tym sposobem prowizoryum handlowe stało się faktem.

Program walnego wiecu katolików austryackich, mającego się odbyć w Wiedniu w dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. jest następujący:

W poniedziałek, d. 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem nastąpi powitanie uczestników tudzież ukonstytuowanie się zgromadzenia w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego (miasto, *Künstlergasse*, Nr 3).

We wtorek d. 27 b. m. o godzinie 8 zrana zostanie odprawione solenne nabożeństwo w tumie św. Szczepana. W tym samym dniu, od godziny 10 do 12 przed południem i od godziny 1 do 7 z południa, odbędą się przygotowawcze narady, podzielone według przedmiotów, stojących na porządku dziennym.

We środę d. 28 b. m., o godz. 8 zrana, w kościele *Am Hof*, zostanie odprawione żałobne nabożeństwo za spokój duszy tych członków, którzy brali udział w pierwszym wiecu katolików i zmarli w ciągu lat ubiegłych. Od godz. 10 do 12 przedpołudniem i od 2—6 popołudniu będą trwać w dalszym ciągu przygotowawcze narady. O godzinie 7 wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne.

We czwartek, d. 29 b. m. od godziny 8 zrana do 12 w południe, posiedzenie przygotowawcze, o godzinie 2 z południa, drugie posiedzenie plenarne, a o godzinie 6 wieczorem ostatnie posiedzenie, poczem nastąpi uczta pożegnalna.

Fremdenblatt powiada: Obowiązki obywateli wobec siły zbrojnej państwa w ostatnich kilku dziesiątkach lat wzrosły nieskończenie. Wielkie i krwawe walki, staczane w tych latach w Europie, nie spowodowały bynajmniej osłabienia armii i nie wywołały sielanki pokojowej w życiu państwowem. Owszem. Właśnie z tego państwa, które najwięcej ucierpiało wskutek grozy i klęsk wojny, wyszedł impuls do gwałtownego rozwoju wojsk. Coraz szerszemi stały się podstawy, na których państwa kontynentu oparły swoje armie i z tysięcy zrobiły się setki tysięcy, a zgubionem byłoby państwo, któreby dzisiaj nie liczyło milionów bagnetów do obrony swojego stanowiska wielko-mocarstwowego.

Ks. Łobanow konferował z nuncyuszem Galimbertim wczoraj i dzisiaj przez czas dłuższy.

Tutejsza socyalistyczna *Gleichheit* umieszcza odezwę, zwołującą socyalistyczny kongres na grudzień.

Epizod z życia ministra Ziemiałkowskiego.

Niebawem przed wystąpieniem z gabinetu JE. baron Ziemiałkowski opowiadał osobie, która mu składała pozdrowienie w imieniu Dra Adolfa Fischhofa, że znalazł on się z Fischhofem w r. 1849 równocześnie w tym samym starym areszcie policyjnym wiedeńskim przy Salzgories jako więzień polityczny. Ziemiałkowski już w r. 1841 był uwięziony pod zarzutem zdrady stanu, a po 3½ latach indagacyi skazany na karę śmierci, ale ułaskawiony przez Cesarza. W r. 1848 wybrany posłem do Reichstagu wiedeńskiego z miasta Lwowa — po zamknięciu sejmu powracał do kraju.

„Było to w lecie 1849 r. — stan oblężenia wprowadzony w Wiedniu i w Galicyi — a we Lwowie jenerał Hammerstein z szczególną surowością stosował prawa wojskowe i czynił zbyteczną działalność władz cywilnych. Przechadzałem się — opowiada Ziemiałkowski — po wałach lwowskich w jasnem ubraniu letniem i rozmawiałem swobodnie z kilku przyjaciołmi, gdy nagle przystąpiła do mnie wojskowa patrol z komisarzem policyi na czele. „Oto jest ten“ — rzekł urzędnik policyjny, wskazując na mnie, i znalazłem się między czterma żołnierzami i kapralem. Zaprowadzony do komendy wojskowej, zapytałem o powód mojego uwięzienia. Zamiast odpowiedzi oficer ruszył ramionami, a wkrótce zawiadomiono mnie w paru słowach, że za godzinę mam być wysłany do Wiednia. Prosiłem o pozwolenie, abym pod dozorem mógł powrócić do domu dla uporządkowania rzeczy — wszystko nadaremnie. Prosiłem potem, abym mógł posłać po służącego, aby mi przyniósł bieliznę i suknie — zamiast odpowiedzi zostałem wpakowany, tak jak się przechadzałem, w jasnem letniem ubraniu, w ciężkie pudło karety pocztowej. Dwóch żołnierzy z karabinami między nogami siadło z dwóch stron obok mnie — i tak ruszyliśmy do Krakowa, z Krakowa koleją przez Prusy do Wiednia.

„Trzeba mnie było wtenczas widzieć, jak wyglądałem w białych spodniach i jasnym surducie wśród słoty i wielkiego błota na ulicach. Można było mnie wziąść za ulicznego łobuza, który się dostał w ręce policyi. W Wiedniu zaprowadzono mnie do więzienia *am Salzgries*. Tu znów pytałem o powody uwięzienia — odpowiedziano, że nie są one jeszcze wiadome, bo akta nie nadeszły i nie mogą mi jeszcze powiedzieć, co się ze mną stanie. Niebawem po wprowadzeniu mnie do więzienia dowiedziałem się, że w podobnem także znajduje się tam położeniu mój towarzysz ze sejmu Dr Adolf Fischhof. Otrzymałem pozwolenie widzenia go przy kontroli urzędnika więziennego — ale nie pozwolono, abyśmy w jednej siedzieli celi. W parę dni później, zawsze jeszcze w moich niegdyś białych spodniach i jasnym surducie — przewieziono mnie do Linzu i oddano władzom wojskowym za pokwitowaniem. Komenderujący oświadczył mi po rozmowie z namiestnikiem, że ponieważ w Górnej Austryi niema stanu oblężenia, nie należę tem samem pod nadzór wojskowy, a że namiestnik nie otrzymał żadnego doniesienia o mojej osobie, mogę przeto swobodnie po Linzu chodzić, a nawet, jeśli chcę, wrócić do Wiednia. Zauważyłem na to, że ani do Wiednia, ani do Lwowa nie chcę wracać, gdyż mógłby mnie ponownie ten sam los spotkać i drugi raz doświadczyć podobnej przymusowej podróży pod dozorem żołnierzy — prosiłem więc, aby zażądano instrukcyi z Wiednia. W kilka dni nadeszła z Wiednia odpowiedź, aby mnie internowano w Meranie. Dziewięć miesięcy przebyłem w Meranie, skazany na bezczynność. Tu dopiero sprowadzić zdołałem ze Lwowa rzeczy i ubranie. W tym czasie napisałem do ministra Dra Aleksandra Bacha i gubernatora hr. Gołuchowskiego — wskutek czego wytoczono śledztwo o przyczyny mego uwięzienia. W Wiedniu absolutnie nic nie wiedziano. Namiestnictwo lwowskie oświadczyło, że również nic tam nie wiedziano, a dyrekcya policyi lwowska zeznała, że na wezwanie władz wojskowych zarządzono areszt, ale żadnych aktów do tej sprawy nie zamieniono. Po trzech kwartałach przymusowego pobytu w Meranie mogłem wreszcie powrócić do Lwowa do moich zwykłych zajęć.

„Teraz jestem od lat piętnastu ministrem — kończył interesujące opowiadanie p. Ziemiałkowski — często przypominam sobie ten epizod i pragnąłem dojść przyczyn, ale nigdy nie mogłem zbadać, dlaczego byłem uwięziony, wywieziony i internowany.“ *N. Fr. Presse.*

Z Berlina.

Berlin 5 listopada. Panuje tutaj wielkie oburzenie z powodu, że konserwatywne stronnictwo włoskie, po wizycie cesarza, niejako demonstracyjnie zwraca się do Francyi.

Natomiast są tu wielce zadowoleni wiadomością, że poseł hiszpański hr. Benomar zostanie ztąd odwołany, a miejsce jego zajmie hr. Rascon, poseł przy dworze włoskim, znany zdawna jako gorący zwolennik Niemiec i przyłączenia się Hiszpanii do ligi pokojowej. Hr. H. Bismark kilkakroć znosił się z hr. Rasconem w Rzymie, od którego też wyszła myśl, aby ces. Wilhelm Madryt odwiedził, zaczem urzędowe zaproszenie nastąpiło. Cesarz, żegnając się z nim w Rzymie, uścisnął jego rękę i dodał: „Do widzenia, kochany hrabio, w Madrycie.“

Cesarz wyjeżdża dnia 15 b. m. do Wrocławia, zkąd się uda na polowania w lasach Oławskich. Obecnie zajmuje się ułożeniem pięknego uniformu dla urzędników rzeszy.

Szef gabinetowy Griesinger wyprawiony został do Nicei do króla po upoważnienie do wytoczenia skargi przeciw monachijskim *Neuste Nachrichten*.

Według dzienników alzackich, wojska w Alzacyi i Lotaryngii będą znowu o 22.000 ludzi i 5 bateryj pomnożone.

Z Anglii.

Według *Newyork Herald*, pismo amerykańskiego ministra Bayard, wystosowane do lorda Sackville, brzmi dosłownie: Mylord! Z polecenia prezydenta mam honor zawiadomić pana, że z przyczyn zakomunikowanych już rządowi angielskiemu, dalsze pańskie pozostawanie na stanowisku urzędowem przy rządzie tutejszym jest niemożliwem, mogłoby bowiem wpłynąć szkodliwie na stosunki obu rządów. Mam oraz honor, równie z polecenia prezydenta, przesłać panu list żelazny, zapewniający bezpieczeństwo przez terytoryum Stanów Zjednoczonych. Mam honor kreślić się t. d. *Bayard*

Allg. Ztg w depeszy z Londynu zapewnia, że pomimo bardzo złego wrażenia, jakie wywołał w Londynie krok rządu amerykańskiego, nie przyjdzie wszakże do groźniejszego zatargu, ponieważ wszyscy w Anglii są przekonani, że przyczynę postąpienia rządu republiki upatrywać należy tylko w manewrze taktyki wyborczej.

Z Petersburga.

W dniu 27 z. m. odjechał z Petersburga do Rzymu p. Izwolskij, jako półurzędowy przedstawiciel Rosyi przy Watykanie. Podług dzienników rosyjskich rokowania p. Izwolskiego będą miały na celu nietylko uregulowanie stosunków katolickiego kościoła w caracie, ale nadto restytucyę jawnych dyplomatycznych stosunków między Watykanem a Rosyą.

Z powodu orzeczenia Senatu, iż w Królestwie Polskiem kalendarz gregoryański powinien być uwzględniony, wywodzą pisma rosyjskie żale i wzywają ministerstwo sprawiedliwości, ażeby zapobiegło podobnie „separatystycznemu“ pojmowaniu tej doniosłej sprawy.

Wykolejenie cesarskiego pociągu.

Do *N. f. Presse* piszą z Petersburga: Powody katastrofy kolejowej nie są na razie wiadome. Kolej kursko-azowska jest znaną ze swego złego stanu, lecz mimo to należy przypuścić, iż ani zgniłe progi, ani niedbale przymocowane szyny nie wywołały katastrofy. Ministeryum komunikacyj nie cieszy się wprawdzie wielkiem zaufaniem, lecz nadzór nad liniami, przez które przechodzi pociąg cesarski, należy głównie do batalionu kolejowego, a więc przynajmniej gruba opieszałość musi być wykluczoną. Ogólny sąd opiewa tak, iż pociąg wykoleił się wskutek pęknięcia szyny. Jak teraz wiadomo, jechał pociąg cesarski ze względu na niepewną drogę z szybkością tylko 40 wiorst na godzinę, a przeto nie szybciej od zwyczajnego pociągu pasażerskiego. Zbyt wielka szybkość jazdy nie mogła przeto spowodować katastrofy. Ze strony fachowej wskazują na to, iż przyczyny wykolejenia należy szukać w zbyt wielkiem obciążeniu szyn. Cesarski pociąg składał się z 18 ciężkich wagonów, prowadzonych przez dwie lokomotywy. Inżynier baron Taube, który miał techniczny nadzór nad pociągiem cesarskim, odradzał na seryo taki skład pociągu i zalecał inny podział wagonów. Rzecz dziwna, iż wykoleiła się nie jedna z lokomotyw, jak pierwotnie oficyalnie donoszono, lecz wykoleił się wagon ministrów, w którym się znajdował minister komunikacyj Possiet, a według innej wersyi dość znacznie zraniony naczelny-inspektor kolei żelaznych baron Stjernwall-Wallen. Wagon ten, przewracając się, wyrządził straszne spustoszenia w szeregu przednich i tylnych wagonów. Wstrząśnienie po obu stronach było równie silne. Znaczna liczba zabitych (20) i rannych (30) wśród cesarskiego personalu służbowego nie zdaje się być bezpośredniem następstwem wstrząśnienia, lecz raczej ciasnej przestrzeni w wagonach służbowych. W wagonie świty, który był najbliżej wagonów służby, tylko szef cesarskiego konwoju, adjutant skrzydłowy Szeremetiew, został ciężko zraniony. Donioślejszy skutek objawił się w bardziej oddalonym od wykolejonego wagonu wagonie jadalnym, gdzie była zebrana cała rodzina cesarska z wyjątkiem w. księżnej Olgi Aleksandrówny. Służący, który carowi w chwili wykolejenia podawał kawę, padł trupem kilka kroków od cara. U nóg cara zginął także jego pies. Jeżeli wierzący w przesądy Rosyanin mówić będzie teraz o cudownem ocaleniu rodziny cesarskiej i nie uwierzy w żadne naturalne wyjaśnienia, to nie można mu tego za złe brać. Gdy osoby świty ocknęły się z przerażenia i spojrzały ku cesarskiej rodzinie, znalazły one wagon jadalny zgruchotany, podłogę wraz z kołami wyrwaną, a na nasypie kolejowym zasianym gruzami stała rodzina cesarska, której łukowo zakręcony dach wagonu służył za ochronę. W. ks. Michał Aleksandrowicz wyczołgał się bez żadnego uszkodzenia z pod gruzów wagonu; żadnego obrażenia nie doznała także w. ks. Olga Aleksandrówna, która siłą uderzenia wyrzuconą została niedaleko nasypu kolejowego. Pogłoska, iż carowa na twarzy i rękach ma ślady katastrofy, jest prawdopodobną. Oprócz wymienionych w *Prawit. Wiestniku* osób, zostały odwiezione jeszcze do szpitala w Charkowie następujące osoby: strzelec następcy tronu Malzew, kuchcik Timofjew; ślusarz Wassiljew; kucharze cesarscy Leonow i Makein; kelner bufetu Dugin; kamerdyner Schwarz; ślusarze: Dnew, Issakow, Cherłamow, Michajłow, Barysznikow; konduktor Bedricz; lokaje Akssenow, Zerunow, Polunin; kamerdyner Gawryłow; oficer Fedorow; kuryer Wassiljew; lokaj cesarzowej Iwuszkin; kuchmistrz Bernadzki i konduktor Lebedinzew.

Praw. Wiestn. pod następującym tytułem umieszcza opis katastrofy:

Cudowne ocalenie Najjaśniejszych Państwa.

Z Kurska donoszą pod datą 1-go b. m.: „Znów zaszumiał sztandar cesarski na parowcu „Moskwa.“ Eskadra cesarska podniosła kotwicę i wyszła z małej przystani batumskiej, unosząc cesarstwo na północ po ich pobycie na Kaukazie. Entuzyastyczne przyjęcie różnoplemiennej ludności, przejętej jednem serdecznem życzeniem: jakby najlepiej i najcieplej przyjąć swego Białego cesarza; interesujące typy, malownicze kostiumy, wspaniałe szeregi dumnej ze swych zwycięstw armii kaukaskiej, zuchowatość młodych dżygitów, śmiejące się góry i dzikie skały, błękitne morze i bezgraniczne stepy, południowe słońce, lazurowe niebo, gaje laurowe, fontanny nafty, burzliwe potoki górskie, wesołe twarze, ogniste mowy, grzmiące i niemilknące okrzyki: „hura!“, wszystko to jest już przeżyte i pozostawiło niezagładzone wrażenie o kraju południowym, bogatym i obfitym we wszystko, o tym „drogocennym brylancie“ w koronie rosyjskiej.

Przemknęły się dwa dni podróży morskiej; kołysanie było niewielkie. Oto nareszcie eskadra stanęła w zatoce sewastopolskiej. Miasto wyglądało uroczyście. Wszędzie szumiały flagi i gromadziły się tłumy. Serce cesarza mogło radować się na widok tego, jak co moment niemal rośnie i upiększa się twierdza nad morzem Czarnem. Piękne domy stanęły na miejscu niedawnych jeszcze ruin. Miasto, jednem słowem, urządzone jest wspaniale; zbudowano wyborne baraki, przeprowadzono wodę, sporządzono bulwary, podczas gdy w pięknej zatoce kołyszą się pancerniki. Po nabożeństwie na parowcu „Moskwa“ i po śniadaniu, na którem do stołu cesarskiego zaproszono reprezentantów władzy, cesarstwo zwiedzili nowo urządzony klub oficerów marynarki. Jest to wspaniały gmach z umeblowaniem, które cesarz ofiarował z jachtu cesarskiego „Liwadja.“ W dniu 28 października o godz. 4 po południu, pociąg cesarski przy niemilknących okrzykach tłumów, zgromadzonych na linii kolei i na pochyłościach gór, ruszył naprzód, kierując się na Charków, Orzeł, Witebsk i Gatczynę.

Wielu, zasiadłszy do wagonów, myślało sobie, że uwolnili się od kołysania morskiego i niebezpieczeństw i że teraz mogą spokojnie odpocząć. Sądzonem jednak było inaczej. W d. 29 października około południa pociąg cesarski biegł z szybkością 64 w. na godzinę pomiędzy Taranówką i Borki po wysokim nasypie, rzuconym w głębokiej kotlinie. Rodzina cesarska kończyła śniadanie z najbliższą świtą. Nagle dało się uczuć straszne wstrząśnienie, następnie drugie, trzecie.... Wagon stołowy zmienił się w masę pogiętą — nie do poznania. Cała część niższa z kołami została odrzucona daleko; ściany uległy rozbiciu na drobne kawałki, dach skręcony na stronę, pokrył szczątki wagonu. Pod temi szczątkami, zdawało się, została pogrzebana rodzina cesarska.

„Lecz Bóg nie dopuścił takiego nieszczęścia dla Rosyi; cesarz, cesarzowa i cesarskie dzieci zostały uratowane dla ojczyzny prawdziwym cudem Najwyższego. — Obok pokoju stołowego w tym samym bufecie zabita została służba; lustra i meble rozbite zostały na kawałki. Wagon, w którym znajdowała się w. ks. Olga Aleksandrówna, wykręcił się prostopadle do szyn i pochylił się nad nasypem; przednia część wagonu była wyrwana, a przez ten otwór siła uderzenia wyrzuciła w. księżnę z dość znacznej wysokości na pochyłość nasypu. W. ks. Michał Aleksandrowicz, razem z ks. Obolenskim, również zostali wyrzuceni przez otwór w mniejszym oddziale wagonu stołowego. Młodsze dzieci cesarstwa, bez względu na siłę, z jaką zostały wyrzucone, pozostały nietkniętemi i niepokoiły się tylko, nie widząc obok siebie swej matki.

„Wagon ministra komunikacyi pierwszy wyskoczył z szyn i został podruzgotany w kawałki. Wagony, siłą bezwładności dążąc naprzód, wskakiwały jeden na drugi, rozbijały się, a szczątki padały na boki nasypu. Z całego pociągu ocalały dwa przednie i trzy tylne wagony. Linia przedstawiała straszny obraz rozbitego na szczątki pociągu. Słychać było krzyki ranionych i jęki umierających. Chłodny deszcz i dzień pochmurny powiększały jeszcze grozę katastrofy.

„Cesarz podziękowawszy Bogu za cudowne ocalenie siebie i rodziny, przystąpił do obejrzenia miejsca katastrofy. Chirurgowi przybocznemu Hirszowi rozkazanem zostało nieść natychmiast pomoc ranionym.

„Tymczasem zaś zażądano pociągu dla cesarstwa z Charkowa i drugiego pociągu sanitarnego. Rozpoczęto poszukiwania zabitych i rannych. Niektórych nie można było poznać, tak byli pokaleczeni przy katastrofie. W liczbie zabitych znaleziono niebawem pomocnika lekarskiego, Czekuwera i feldjegra, sztabs-kapitana Bresza. Obaj są to starzy słudzy i wiele już odbyli podróży w pociągach cesarskich. Wszystkich zabitych naliczono 21, a ranionych mniej lub więcej poważnie 37. Lżej ranni i kontuzyonowani nie zwracali uwagi na swe rany i do liczby powyższej wciągnięci nie zostali. Wielu ociekało krwią z powodu mniejszych ran. Cesarz, bez względu na stłuczenie nogi, energicznie chodził wszędzie, spuszczał się po pochyłości nasypu po lepkiem błocie, wśród deszczu, i dodawał rannym otuchy swemi serdecznemi słowami i łaskawym wzrokiem. Cesarzowa, nie zwracając uwagi na zranioną rękę, starała się nieść pomoc osobom, które ciężej zostały ranione i swoim przykładem zachęcała innych.

„W dodatkowym, t. zw. pociągu świty, przed przyjściem na miejsce katastrofy, panowało straszne wzburzenie. Dokładnych wiadomości o katastrofie nie miano. Mówiono, że są zabici i ranni, lecz kto — nie było wiadomem. „Boże ocal i zmiłuj się!“ — mimowoli było na ustach każdego, a sama myśl o możliwem nieszczęściu przejmowała przerażeniem... Zdawało się, że pociąg biegł całą wieczność, dopóki nareszcie nie doszedł do nieszczęsnego miejsca. Z osób świty fligel-adjutant Szeremetiew ucierpiał wiele: ma on urwany palec i zgniecione piersi; freilina, hr. Marya Goleniszczewa-Kutuzowa, z początku nie zwróciła uwagi na uszkodzenie nogi i chodziła, dopóki noga nie odmówiła jej posłuszeństwa. P. minister dworu, hr. Woroncow-Daszkow, p. minister wojny, Wannowskij i jenerał-adjutanci: Daniłowicz, Richter i Czerewin, wszyscy ponieśli znaczne uszkodzenia. Baron Szernwal, który spoczywał w swym przedziale, jest silnie potłuczony i na tragach został przeniesiony do pociągu sanitarnego; domyślano się złamania nogi, lecz kość nie została naruszoną.

„Zaraz po katastrofie, p. minister dworu przesłał do *Prawit. Wiest.* depeszę z wiadomością o ocaleniu carskiej rodziny. Teraz należało pomyśleć o dalszej podróży. Wobec zagrodzenia drogi musiano cofnąć się do stacyi Simielnikowo i ztąd już posuwać się dalej na kolei jekaterynieńskiej. Car chciał odwiedzić Charków, gdzie wcześniej już naznaczono przyjęcie, a następnie jechać nie na Witebsk, lecz przez stolicę Moskwę, gdzie życzył sobie pomodlić się przed obrazem Matki Boskiej Iwerskiej, oraz w cerkwiach na Kremlu. Poczekawszy, aż chirurgowie przyboczni: Hirsch, Rauchfus, oraz lekarz kolejowy ukończą przewiązywanie rannych, car dopiero wtedy zasiadł w wagonie. Na stacyi Łozowej, na rozkaz cara, oczekiwało już duchowieństwo wiejskie. Tu odprawiono dziękczynne nabożeństwo z powodu cudownego ocalenia od grożącego niebezpieczeństwa i nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych w katastrofie.

„Jaka była przyczyna katastrofy? Pytanie to było na ustach wszystkich. Teraz można powiedzieć z pewnością tylko to, że o jakimkolwiek zamiarze zbrodniczym nie może być mowy. Czy przyczyną było tutaj rozbicie się wagonu p. ministra komunikacyj, czy osiadanie się nasypu od deszczu, czy wreszcie zgniły podkład? — wszystkie te pytania wyjaśni śledztwo. Car wręczył osobiście na miejscu katastrofy oficerowi żandarmeryi zgniły podkład dla złożenia go przy śledztwie. Ranni, wysłani do Charkowa, na stacyi Borki, opatrzeni zostali dalej przez chirurgów, z głośnym profesorem Grube na czele. Zabici, z wyjątkiem sześciu szeregowców 1-go batalionu kolejowego, na żądanie cara przewiezieni zostali do Petersburga.

„Żołnierze kolejowi, jako niepochodzący z Petersburga, pochowani zostali w Charkowie. Pogrzeb zabitych na stanowisku żołnierzy odbył się w dniu 31 października. Tłumy mieszkańców Charkowa stały szpalerami na drodze. Jak wiadomo, car wyraził p. ministrowi dworu swe monarsze życzenie, zaopiekowania się rodzinami zmarłych. Pokój ich prochom.

„Przyjęcie, jakie spotkało cara w Charkowie, zostało opisane w *Prawit. Wiest.* Wszędzie na drodze lud oczekiwał tłumnie na przybycie pociągu carskiego, którego podróż zmieniła się w pochód tryumfalny. Jakkolwiek ciężkie było wspomnienie o ofiarach katastrofy, lecz widząc szczery entuzyazm wielotysięcznej masy, czując bezpośredni udział, z którym lud dzielił smutek monarchy, widząc, z jaką nabożnością lud żegnał krzyżem pociąg carski, mimowoli rozkosznie robiło się na duszy, i łzy, dobre łzy, pojawiały się w oczach...“

Ajencya północna podaje następujące wiadomomości z Petersburga pod datą 4 listopada:

W dniu dzisiejszym cesarstwo przybyli z Gatczyny do Petersburga. Miasto ubrane flagami. Na ulicach stały szpalerem wojska i wychowańcy szkół wojskowych. Na banhofie oczekiwali cesarstwa wyżsi dygnitarze i deputacye od stanów. Duma podała adres do tronu. Cesarstwo modlili się w Kazańskim Soborze, gdzie nabożeństwo odprawiali członkowie Synodu.

Cesarski manifest z dnia 23 października (4go listopada) brzmi jak następuje: „Niezbadanemi drogami Opatrzności spełnił się nad Nami cud łaski Bożej tam, gdzie nie pozostawało żadnej nadziei zbawienia ludzkiego. Bóg Najwyższy raczył cudownym sposobem zachować przy życiu Mnie, Cesarzową, Następcę Tronu Cesarzewicza i wszystkie nasze Dzieci. Niechaj się połączą modlitwy wszystkich wiernych poddanych Naszych, z Naszemi dziękczynnemi do Boga Modłami za Nasze zbawienie i z Naszem pełnem drżenia korzeniem się przed dziwnemi wyrokami Najwyższego.

Wierzymy, że okazana Nam i narodowi Naszemu łaska Boża odpowiada gorącym modlitwom, które wznoszą za Nami tysiące tysięcy wiernych synów Rosyi wszędzie, gdzie stoi święta cerkiew i wielbione jest imię Chrystusa. Niechaj Opatrzność Boska zachowa Nam życie poświęcone dobru ukochanej ojczyzny, ześle Nam i moc wiernego spełnienia do końca, wielkiej służby, do której wolą tej Opatrzności zostaliśmy powołani.“

Dodatkowe wiadomości o odwiedzeniu przez cesarstwo Petersburga: Na dworcu powitano cesarstwo adresami od szlachty i od miasta. Komendant korpusu gwardyi, książę Oldenburski, ofiarował cesarstwu „ikonę“ od wojsk gwardyi. Ofiarowano „ikony“ cesarzowi od miasta i cesarzowej od dam miejskich.

Podziękowawszy łaskawie, udali się cesarstwo w otwartym powozie do soboru Kazańskiego. Na całej drodze, którą przebywali, stały szpalerami ustawione wojska, a na placach wychowańcy zakładów naukowych. Lud z niebywałą radością witał cesarza i cesarzową. Po wyjeździe cesarstwa z Kazańskiego soboru, wychowańcy zakładów naukowych, studenci uniwersytetu i akademii medyko-chirurgicznej z okrzykami „hura,“ odprowadzali powóz aż do pałacu Aniczkowskiego. Pomodliwszy się w Petropawłowskim soborze, cesarstwo powrócił do Gatczyny. Miasto było wspaniale przyozdobione, wieczorem iluminowane. Wychowańców zakładów naukowych rozpuszczono na trzy dni.

---

wysokościach wziętych, przedstawić się były powinny. Teraz dopiero badacz z przyjemnością studyować może katedrę, bo cała historya powstawania części gmachu uwidocznioną jest w tych sumiennych i szczególnej dokładności planach; można widzieć, co dawniejsze, co później wybudowanem zostało, można wnioskować, że te lub owe nieregularności wynikły z rachowania się z dawniej tu stojącemi budowami. Nie wacha się też dać architekt nasz, uwidocznionego zmianą barw grundryssu kościoła, w miarę różnic materyału, jaki znalazł w ścianach, przychodząc w ten sposób dość ściśle do wykazania romańskich części tam, gdzie ich się nauka dotychczasowa nie spodziewała, do oznaczenia dawnych kaplic: nankierowskiej (zakrystya), Hinczów z Rogowa i t. p. Równie ważnem dla historyi Katedry jest ścisłe oznaczenie podziemnej krypty i grobów, względnie budowli na wierzchu. Wprawdzie, pomimo wszystkich ułatwień, posuniętych aż do otwierania grobów, nie mógł architekt nasz zbadać wszystkiego, co się pod posadzką znajduje; to, co przedstawił na tablicach odnośnie do tej sprawy stosunków podziemia do wierzchu, może być wystarczającem dla nauki.

Niemniejszy interes budzą widoki i przekroje, a jest ich niemała liczba. Kto wie, z jakiemi trudnościami i do pewnego stopnia z niebezpieczeństwem życia połączone jest mierzenie wysokości i szczegółów wież i dachów kościelnych, ten pozna się, jaką wartość przedstawiają dokładne rysunki prof. Odrzywolskiego i jego licznych rysowników, których do pomocy używał. Jakże wspaniale przedstawiają się architektoniczne widoki katedry ze swemi kaplicami, strona frontowa, a nawet północna; przyzwyczajone oko do perspektywicznych rysunków i fotografij dziwi się, ile jest majestatu w rzeczywistych stosunkach swoich w budowli katedry. Więcej też teraz występują na rysunkach tych błędy ostatnich restauracyj szczytów wież wikaryjskiej i zygmuntowskiej.

Interes artystyczny budzą dalsze tablice zdjęć, a przedewszystkiem te, w których prof. Odrzywolski daje nieznane dotąd, bo przechowane u poddasza szczegóły gzymsu okapowego w presbiteryum, wiążącego się z balustradą kamienną, po której pozostały początki lasek. Idąc za wskazówkami co do użytego materyału kamiennego: wapienia lub piaskowca, za śladami większego lub mniejszego bogactwa rzeźby ornamentacyjnej, wyprowadza architekt nasz dowód budowania katedry w XIV wieku na trzy zawody. Zgadza się to z dokumentami, które skończenie i poświęcenie katedry gotyckiej odnoszą do r. 1359; dwadzieścia lat gmach budowano. Na planach prof. Odrzywolskiego widocznem jest, że pierwotny gmach kościelny kaplic nie miał, że najstarszą była św. Małgorzaty, którą Nankier 1322 r. funduje z ciosu, a później św. Jana Ewangelisty 1344 r. i śś. Piotra i Pawła przy grobie św. Stanisława w r. 1349 wybudowana przez biskupa Bodzantę.

W poszukiwaniach swych rozróżnia prof. Odrzywolski siedm do dziesięciu rodzajów użytego materyału ścian, począwszy od dzikiego kamienia aż do różnego układu ciosu i cegły.

Wiele tablic poświęconych jest licznym przekrojom gmachu, w czem wybornie uwidoczniają się szkody, wyrządzone katedrze przez księdza biskupa Łubieńskiego w początku XVIII wieku.

Trzydzieści tablic wielkiego rozmiaru, rysowanych grafionem i tuszem, w znacznej części z wpisanemi wymiarami, stanowi dzieło prof. Odrzywolskiego, bo dziełem rzeczywiście jest taka monumentalna praca. Dość znaczne koszta, jakie ona za sobą pociągnęła, znikną wobec wydatków, jakie pociągnie za sobą restauracya, której z serca pragniemy. Rozpocząć się ona musi od presbiteryum, które przedewszystkiem domaga się jej. Widzimy też w tekach prof. Odrzywolskiego przygotowane projekta; nie tajno nam, jakie pomysły nosi w sobie mistrz Matejko, znamy szkic jego do ołtarza wielkiego i przeprowadzenie architektoniczne, ale sprawozdanie z tego do innego odkładamy artykułu, jako rzecz wymagającą większej rozwagi.

W. Łuszczkiewicz.

Dowiadujemy się, lecz podajemy z zastrzeżeniem, iż z powodu wykolejenia pociągu cesarskiego, udała się w Warszawie deputacya obywateli na Zamek, do jenerał-gubernatora Hurki, ze stwierdzeniem zwykłych w takich wypadkach uczuć lojalności. Przemówił podobno margrabia Wielopolski.

Dotąd dzienniki warszawskie, a zatem i *Dziennik Warszawski,* milczą o tej deputacyi.

Z powodu wypadku, jaki spotkał cara na kolei, a który zdarzył się w rejonie należącym do mianowanego niedawno głównodowodzącym w Charkowie jenerała Radeckiego, pociągnięto go do odpowiedzialności, a prawdopodobnie wydalą go ze służby.

Z Odessy donoszą, że dyrektor ruchu kolei kaukaskich, radca stanu Alemikow, którego czekała już dymisya za nieporządek, panujących na liniach, któremi świeżo car przejeżdżał, zastrzelił się w biurze swojem, pozostawiwszy między innemi listami także pismo do cara.

Natychmiast po przybyciu do Moskwy zarządził car najsurowsze śledztwo. O każdym szczególe ma być bezzwłocznie telegraficznie powiadamiany.

Z Zofii.

Adres sobrania.

Adres sobrania w odpowiedzi na mowę tronową brzmi:

„Zwołani na drugą zwyczajną sesyę reprezentanci ludu bułgarskiego czują się szczęśliwymi, że mogą Waszej książęcej Mości wyrazić uczucia wiernej uległości i przywiązania, jakiemi ożywionym jest lud dla swego panującego. Reprezentacya narodowa przyjęła z prawdziwą radością słowa w. ks. Mości, że, dzięki ogólnemu pokojowi i zadowoleniu, spokojności i porządkowi, jakie w kraju panują, sprawiedliwa sprawa bułgarska utwierdza się z dnia na dzień coraz mocniej, i żywi nadzieję, że rząd, pod światłym kierunkiem w. ks. Mości, użyje wszelkich starań, aby uzyskać i upewnić świetną przyszłość dla Bułgaryi.

„Szczęśliwe doprowadzenie do skutku otworzenia linii kolejowej z Carybrodu do Wakarelu napawa serca ludu bułgarskiego słuszną dumą, dało ono bowiem dowód, że lud ten umie strzedz praw swych i dopełniać swych zobowiązań, a zarazem posiada uzdolnienie samoistnego załatwiania spraw swoich i umie radzić o swem dobru i praktycznych postępach. Korzyści osiągnięte przez budowę tej linii ułatwią też inne przedsiębiorstwa, jakich się dla dobra kraju chwycić wypadnie.

„Podróże, jakie w. ks. Mość odbywała po kraju, podały ludowi sposobność okazania swej miłości i swej uległości dla osoby w. ks. Mości, która, poświęcając swe życie na usługi ojczyzny, umie trzymać wysoko sztandar niezależności i wolności Bułgaryi. Lud będzie zawsze pomnym wielkich ofiar, jakie w. ks. Mość dla strzeżenia wolności i praw jego ponosi, i będzie zawsze gotowym do obrony swego panującego i przywódzcy.

„Słowa w. ks. Mości, tyczące się dobrego wykształcenia i rozwoju walecznej armii bułgarskiej, sprawiły nam wielkie zadowolenie. Ofiary, jakie lud dla armii ponosi i ponosić będzie, są wyraźnemi dowodami pokładanego w niej zaufania i przywięzywanych do niej nadziei. Reprezentacya narodowa ma silne przekonanie, że pod wodzą w. ks. Mości cieszyć się będzie zawsze armią wyćwiczoną i w dobrej utrzymaną karności, równie godną, jak gotową do spełniania wielkiej swej misyi.

„W uznaniu nieodzownej potrzeby dobrej organizacyi państwa, reprezentacya narodowa odda się z wszelką starannością i rozwagą konstytucyjnemu traktowaniu projektów do ustaw, jakie rząd przedłoży sobraniu i uczyni wszystko, co jej nakaże obowiązek i interes ojczyzny. Niech żyje J. ks. Mość, książę bułgarski Ferdynand I!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada.

— **Powitalne audyencye** u p. Namiestnika — pisze *Przegląd* — odbywają się jeszcze. Wczoraj przedstawiały się p. Namiestnikowi: krajowa Rada sanitarna i gremium aptekarzy, a prócz tych instytucyj, kilkudziesięciu starostów pospieszyło do Lwowa, aby przedstawić się nowemu przełożonemu. Audyencye rozpoczęte o g. 12 w południe trwały przeszło trzy godziny.

— **Henryk Sienkiewicz** w powrocie z Hiszpanii bawi w Krakowie.

— **Hr. Secsen**, syn słynnego i znakomitego męża stanu, a obecnie dygnitarza dworu, sam zaś *attaché* przy ambasadzie w Petersburgu, przybył do Krzeszowic dla odwiedzenia kolegi, hr. Andrzeja Potockiego. Obaj udali się dziś na polowanie do Góry ropczyckiej.

— **Dyrekcya** krakowskiej fabryki cygar i papierosów, zostająca od założenia pod zarządem p. Praszila, wniosła do Magistratu podanie o zatwierdzenie planów na nowy magazyn na tytoń, kosztem 63,000 złr. zbudować się mający. Magistrat zatwierdził plany, magazyn więc będzie ukończonym i oddanym do użytku już w jesieni roku przyszłego. — Dyrekcya stara się już teraz o dalsze rozszerzenie fabryki przez dostawienie budynku na maszynę parową, stolarnię i ślusarnię. Fabryka ta daje obecnie zarobek 1020 robotnicom i robotnikom, wyrabia rocznie 36 milionów cygar i 70 milionów papierosów. Po wybudowaniu magazynów fabryka da zajęcie od 1 października 1889 r. 1400 robotnicom i robotnikom, a po wykończeniu wszystkich dalszych zaprojektowanych budowli, ogółem 1800 pracującym.

— **Trzeci batalion** 56 pułku piechoty wrócił wczoraj wieczorem z Bośni do Krakowa.

— **Śnieżyca.** Z powodu silnej śnieżycy wykoleił się dnia 5go b. m. pociąg idący z Aigen do Linzu. W Mühlwiertel leży śnieg na metr wysoko. Góry около Linzu są również śniegiem pokryte.

— **Wydział matematyczno-przyrodniczy** wiedeńskiej akademii umiejętności otrzymał od p. Ignacego Zakrzewskiego, asystenta fizyki na Uniwersytecie krakowskim, manuskrypt znaleziony po ś. p. Wróblewskim, a omawiający „zgęszczenie wodoru.“

— **Dyrekcya kolei państwowej** we Lwowie rozstrzygała w sobotę oferty na budowę pięciu magazynów dla konserwacyi. — Oferenci byli sami krajowi przedsiębiorcy. Utrzymała się spółka pp. Ilgnera i Radwańskiego.

— **Z Królestwa** donoszą: Dwunastu kupców, austryackich poddanych, którzy za paszportami przybyli do Łodzi w Królestwie, zostało niespodzianie aresztowanych, gdy jeszcze w łóżkach leżeli. Odnieśli się oni z prośbą o pomoc do ministerstwa.

— **Wprowadzenie** nowego dyrektora Dra Augusta Förstera w nowym teatrze „Burgu“ odbyło się dnia 5 b. m. Jeneralny intendent Bezecny pierwszy przemówił, przedstawiając zgromadzonym artystom Förstera.

— **Wiedeń** 5 listopada. Odbyty wczoraj drugi wiec polski zatwierdził zjednoczenie stowarzyszeń: „Pracy“ i „Zgody.“ Obecnych było 12 posłów.

— **Kosztowny upominek.** Na imieniny cesarzowej niemieckiej, obchodzone niedawno, król i królowa włoscy przesłali w upominku staroświeckiej roboty koszyczek srebrny z przykryciem mozajkowem, ozdobionem wizerunkiem bogini zwycięstwa. Koszyczek zawierał dyadem, zauszniki i bransoletki z cennych pereł, oprawnych w złoto. Wartość upominku wynosi 70,000 lirów.

— **Sprawców kradzieży** na poczcie berlińskiej aresztowano d. 2 b. m. w Hamburgu. Jeden z nich Schröder, zasuspendowany za rozmaite nadużycia urzędnik pocztowy, chciał zmienić kupony u bankiera Kalmana, który, domyślając się w swym kliencie złodzieja, zawezwał policyą. Wspólnik jego ślusarz Fritsche aresztowany został w hotelu. Nie przyznaje on się do winy, twierdząc, że nie wiedział nic o kradzieży i że go Schröder prosił tylko o to, ażeby mu zapakował jego tłumoki. Policya hamburska poszukuje jeszcze trzeciego wspólnika, w którego posiadaniu znajdować się ma część skradzionych pieniędzy. U przyaresztowanych w Hamburgu Schrödera i Fritschego znaleziono w hotelu w kufrach około 3 milionów w papierach wartościowych i w gotówce, między innemi milion renty włoskiej, 19.000 dolarów, 13.000 rubli papierowych i 20.000 marek. Złodzieje bawili od d. 29 października do 1 listopada w hotelu hamburskim i wydawali wiele pieniędzy w nocnych lokalach. Gdyby Schröder nie był chciał mieniać kuponów — nikt nie byłby na nich zwrócił uwagi.

— **Bruksela** 5 listopada. Przybyła tutaj królowa portugalska z synem swoim ks. Alfonsem i przybycie jej wiążą z okrzyczanym projektem zaręczenia bratanka jej, następcy tronu włoskiego, z ks. Klementyną belgijską.

— **Slub** arcyksięcia Leopolda Salwatora z donną Blancą kastylijską, księżniczką Bourbon, jak donosi *Presse,* odbędzie się dopiero po upływie roku, ponieważ Arcyksiążę zamierza poprzednio jeszcze ukończyć studya w szkole wojennej, której jako kapitan artyleryi jest frekwentantem.

— **Królowa Natalia** zamieszka stale w swoich dobrach besarabskich koło stacyi kolejowej Korneszt, zkąd do jej zamku telegraf pójdzie. Pierwej uda się z Bukaresztu do Krymu, gdzie carowa ofiarowała jej do użytku zamek.

— **Zastępca królowej Piroczanec,** przybył do Bukaresztu i miał dłuższe posłuchanie u eks-królowej Natalii. Według doniesienia *Romanula,* miał on oświadczyć, że nadal nie może zastępywać królowej w jej sprawie rozwodowej.

— **Marszałek** dworu zofijskiego, hr. Grenaud, jak się teraz dowiadujemy, zmarł w ubiegły wtorek na paraliż serca; pochodził on ze starożytnej rodziny sabaudzkiej. Służył początkowo w wojsku włoskiem, a po anneksyi Nizzy, wstąpił do służby francuskiej; z upadkiem Mac-Mahona wziął dymisyę.

— **Jenerał Sheridan** opowiada w swoich pamiętnikach, iż podczas marszu do Gravelotte ówczesny hr. Bismark długo z nim rozmawiał, i oświadczył, że za lat młodych był w wysokim stopniu zwolennikiem republiki, ale że wpływy rodzinne przemogły własne skłonności. W późniejszym wieku przekonał się też, że Niemcy nie dojrzały jeszcze do republiki. — Dodał w końcu, że wahał się z początku wstąpić do służby państwowej i że najchętniej byłby został żołnierzem, ale rodzina przeciwną była temu i obrał zawód dyplomatyczny.

— **W Anglii** obchodzono wczoraj dwóchsetną rocznicę wylądowania Wilhelma ks. Oranii w Brixton; poczem — jak wiadomo — wstąpił na tron W. Brytanii. W miejscu, w którem dotknął się ziemi angielskiej, stanąć ma pomnik; kamień węgielny położono wczoraj w obecności posła holenderskiego hr. Bylandt.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 7go: Trzeci i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program nadzwyczaj urozmaicony.

We czwartek 8go: *Przygody rozwodowe,* komedya w 3 aktach A. Bissona i A. Marsa, oraz *Łapka na myszy,* komedya w 1 akcie, z francuskiego, z p. Sułkowską i p. Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę 10go: (Wznowienie:) *Walka kobiet* (*Bataille de Dames*), komedya w 3 aktach, Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvé.

W niedzielę 11go: (Wznowienie:) *Intryga i miłość,* tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

— Dnia 5go listopada pochmurno, chwilami śnieg, term. od —1·8 spadł na —6·4 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 748·1 millim., term. —5·4 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 7go listopada: śś. Herkulana i Amaranta.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Gustaw Fiszer daje jutro we środę trzeci i ostatni wieczór humorystyczny. W programie nadzwyczaj urozmaiconym figuruje także przepyszny *Moryc kelner z pod zielonego drzewa* i niezrównana *Babcia Perlmutter* ze swoją najmłodszą wnuczką Małką. Na wczorajszym drugim wieczorku Fiszera teatr był pełny, co niezawodnie powtórzy się i jutro, gdyż ulubiony artysta nie tak prędko się zjawi u nas, wyjeżdża bowiem za granicę na czas dłuższy. Wiedeń, Warszawa, Petersburg, oto główne teraz punkta w artystycznej podróży p. Fiszera. We czwartek wesołe *Przygody rozwodowe,* a w sobotę *Walka kobiet* z p. Hoffmann.

„Dwór w Władkowicach,“ taki jest tytuł najnowszej 4-aktowej komedyi Zygmunta Przybylskiego, która w tych dniach przedstawioną będzie po raz pierwszy we Lwowie. W Krakowie komedya ta, o której dochodzą nas jak najpochlebniejsze wieści — graną będzie dopiero na benefis p. Wolskiej. Dyrekcya teatru lwowskiego spodziewając się po *Dworze* Przybylskiego większego sukcesu kasowego, sprawia wszystkie nowe dekoracye, tak, że przedstawienie to budzi tam ogólne zainteresowanie. Dzienniki lwowskie zapowiadają przyjazd autora *Dworu w Władkowicach* na pierwsze przedstawienie. Tego samego autora, którego powodzenie zasłużone wciąż rośnie, grano z doskonałym dla kasy skutkiem *Ptaki niebieskie* w Poznaniu i Łodzi, obecnie zaś otwartym zostanie tą komedyą kurs w teatrze lubelskim. W rosyjskich teatrach grają już od pewnego czasu przekłady komedyj p. Przybylskiego. — *Czeska Talia* umieściła przekład *Wicka i Wacka* a zapowiada tłumaczenia innych komedyj tegoż autora.

Wczorajszy koncert p. Władysława Paszkowskiego, który odbył się w sali Towarzystwa muzycznego, nie zgromadził wprawdzie licznej publiczności, ale ta, co była, zdawała się bardzo zadowoloną z produkcyi. Z rzeczy, śpiewanych przez koncertanta, najwięcej podobały się pieśni p. Jana Galla, dodane nad program na ogólne żądanie. Panna Heumann, uczennica Lampertiego, jak również pp. Nowaczek i Siemaszko, którzy do urozmaicenia programu się przyczynili, zebrali oklaski.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Pruszkowskiego „Unitka;“ Trojanowskiego „Mnich czytający;“ Wodzińskiego „Na wybrzeżu morskiem;“ Reyznera „Wieczór,“ „Włoszka“ i „Jasnowłosa, pastel.

Marnotrawni przez autora „Biedy naszej“ — Kraków, nakład Gadowskiego, str. 71. Broszura „Bieda nasza“ przed dwoma laty wzbudziła silne wrażenie — trafiła, jak to mówią, w sedno, a nie będąc teoretycznym traktatem, lecz harangą na praktyczny obliczoną skutek — tuszyć należy, że nie minęła bez wpływu. Tem samem piórem skreślona broszura „Marnotrawni“, choć mniej więcej obraca się w kole tych samych kwestyj etyczno-ekonomicznych, porusza jednak z wielką werwą różne strony naszej tradycyjnej choroby marnotrawstwa. Autor rozpoczyna od historyozoficznych aforyzmów, jak wiele zmarnowaliśmy w przeszłości chwil szczęśliwych, zwycięstw i sił narodowych. Dalej idą obrazki chwytane z życia obecnej doby. Autor serdecznie, ale ostro wytyka wady i przywary, chwytane zręcznie, z wielką obserwacyą na gorącym uczynku. Broszurka czyta się przyjemnie, a z przeczytania i pożytek dla każdego.

Nakładem „Lutni krakowskiej“ pojawiły się najnowsze tańce na fortepian, jak: „Moja gwiazdeczka,“ walce Krasuskiego; „Z serbskich gór,“ walce Janowskiej; polonez i galop Gadomskiego. Prócz tego pojawiły się nakładem tej firmy „B. Albertsona Brylanty,“ zbiór łatwych kompozycyj, przydatnych dla początkujących. Wszystko to wydane starannie i bardzo ozdobnie.

Nakładem drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie opuściło prasę dzieło p. t. „Od Warszawy do Marokko,“ opowiadania kapitana Bogumiła Osieckiego, z przedmową J. I. Kraszewskiego (8⁰ 171 str.).

Nowości:

Prace matematyczno-fizyczne, oto tytuł pierwszego tomu prac zbiorowych, na który złożyli się pp.: Dickstein, Gosiewski, Edward i Władysław Natansonowie, Boguski, Czajewicz, Hołowiński, Klecki, Kowalczyk, Kowalski, Kramsztyk, Ptaszycki, Silberstein i Stodółkiewicz. Trzej pierwsi są wydawcami dzieła, świadczącego chlubnie o postępach nauki u nas.

Publikacya ta, wychodząca w Warszawie, ukazywać się będzie peryodycznie, podobnie jak wydawane tamże od pewnego czasu *Prace filologiczne,* które już w nauce zdobyły sobie znaczenie ważnego i poważanego organu.

Równocześnie wyszły w Warszawie dwie nowości beletrystyczne nakładem ruchliwej księgarni Paprockiego.

Pierwsza ma tytuł: „Świat ludowy“ i zawiera trzy powieści Sewera: „Dola,“ „Kasia“ i „Hanka,“ dwie ostatnie z cyklu pod ogólnym napisem: „Dla świętej ziemi.“

Druga książka jest utworem Klemensa Junoszy, który p. t. „Wilki oraz inne szkice i obrazki,“ dał czytelnikom 11 nowel, ilustrowanych przez Kostrzewskiego.

„Świat“ z 1 listopada ma nową winietę, przedstawiającą kościół Maryacki w Krakowie, rysunek Sandosa; dalej zdobią jego karty: humorystyczny szkic Grotgera, pejzaż jesienny Kochanowskiego, „Zaduszki“ Pruszkowskiego, „Zadumana“ Dulębianki, — Z powodu zaś jubileuszu kolumnadę w gmachu Nowodworskim, kościół św. Anny i współczesne portrety znakomitszych uczniów tego gimnazyum, przez Bryka. — W części literackiej jest nowella Junoszy, szkice z Tatr, z Włoch, portret literacki Sewera, rozbiory, kronika. — W dodatku nowelle Kajetana Kaszewskiego i Oktawiusza Mirbeau.

TEATR.

Lena, dramat Maryana Jasieńczyka, w pięciu aktach i sześciu obrazach.

Za wystawienie *Leny* nie można rościć żadnych pretensyj do reżyseryi teatru krakowskiego, gdyż po szumnych reklamach i krytykach, jakie czytaliśmy w prasie warszawskiej, wynoszących pod obłoki utwór p. Maryana Jasieńczyka, spodziewaliśmy się ujrzeć arcydzieło, godne pióra, jeżeli już nie Szekspira, to przynajmniej Schillera.

Niestety! zawiedliśmy się i zamiast owego arcydzieła, autor obdarzył nas niesmaczną wiązanką epizodów i typów, niemających żadnej racyi bytu w naszem społeczeństwie. Przytem i sama fabuła nie jest nową i podobną sytuacyę widzieliśmy już w dramacie Dumasa *Cudzoziemka.*

Z treści dowiadujemy się, że Lena, młode dziewczątko, kocha swego kuzyna Janka. Z woli rodziców wychodzi jednak za hrabiego Gustawa Narolę, który ratując się od ruiny majątkowej, chce ją po prostu sprzedać zgrzybiałemu księciu Jerzemu. Lena się opiera, wreszcie porzuca męża i ucieka do rodziców. Stary Zbrodowski wierzy opowiadaniu Kłońskiego, że córka jest winną i bez wysłuchania i usprawiedliwienia wyrzuca ją za drzwi. Nieszczęśliwa wraca do Warszawy, tam czeka na rozwód i jak było do przewidzenia, miłość Janka jeszcze się więcej spotęgowała. Hrabia wyzywa kochanka na pojedynek, zabija go, a bohaterka dostaje waryacyi i nad zwłokami swego drogiego deklamuje wiersz Asnyka.

W sztuce, oprócz lokaja i pokojówki, niema ani jednej dodatniej figury. Lena, istota bierna w pierwszych aktach, w trzecim zrywa się do czynu i ten pociąga za sobą najfatalniejsze skutki. Gdyby została u rodziców i ztamtąd starała się o unieważnienie ślubu, typ ten mógłby wyjść szlachetniej. Lecz pobyt w Warszawie, ciągłe obcowanie z Jankiem, wyznawanie gorącego uczucia, gdy jeszcze jest z drugim związaną, obniża bardzo jej wartość moralną i wydaje się tylko awanturnicą. Hrabia, łotr skończony, książę stary rozpustnik, Zbrodowski człowiek bez serca, Kłoński pieczeniarz, Kołkiewicz złodziej i tchórz, Ciocia Olesia, poczciwe stworzenie, ale za to potężnie głupia. Jeden Janek mógłby pozować na bohatera, gdyby nie był mglisto i abstrakcyjnie pojęty. W akcie pierwszym nawet nie wie o tem, że kocha Lenę. W drugim szaleje za nią i z rozpaczy, że wyszła za mąż, opuszcza kraj na dwa lata. W następnych konsekwentniej jest już przeprowadzony.

W dramacie autor przedstawił polskie społeczeństwo. Doprawdy! patrząc się na te karykaturalne postacie, faktycznie robi się przykro. Jeżeli dzisiejsi dramaturdzy nie potrafią nic innego wprowadzić na deski teatralne, jak tylko błoto i kałużę, to cóż może być wart taki naród? Szczęściem dla nas, ten pesymistyczny kierunek ujawnia się tylko w literaturze, a na świecie dzieje się inaczej. Ludzie są zawsze ludźmi i wśród nich można zawsze wynaleść kryminalistów, lecz te jednostki nie przedstawiają ogółu i odpowiedniejsze miejsce dla nich w więzieniu, a nie w teatrze, którego celem jest zabawa i kształcenie publiczności.

Gdyby jeszcze te wstrętne obrazy, które ciągle spotykamy w dramacie p. Jasieńczyka, były przyobleczone w formę elegancką i warte coś były pod względem roboty scenicznej. Lecz i na tym punkcie utwór chroma i wszędzie widać rękę niewprawną. Znać, że to pierwsza praca, pełna błędów, potrzebująca jeszcze wytrawnego korektora.

Akcya w wielu miejscach wlecze się nadzwyczaj wolno; typy zużyte i jeden tylko język dość barwny i poetyczny pochwalić można. W akcie piątym ma nastąpić pojedynek. Wobec tej grozy, wobec majestatu śmierci spotykamy się ze sceną komiczną. Pomysł nieudatny i deprymująco oddziaływujący. Wreszcie waryacya Leny trwa za długo i nuży bezpotrzebnie artystkę i widzów. Dodajmy, że to utwór odznaczony na sławetnym konkursie warszawskim, świadczący zatem znowu o przeżyciu się tamtejszych potęg krytycznych.

Reżyserya teatru krakowskiego wystawia zawsze sztuki oryginalne, z pewnego rodzaju chwalebnym pietyzmem, lecz tutaj wszelkie jej usiłowania nie wiele pomogły. Gra artystów z małym wyjątkiem była dobrą. Na wyróżnienie zasługują panie: Kałużyńska, Wojnowska, Wolska i pp. Antoniewski, Sobiesław, Wieniarski, Solski i Stępowski. Małą rolę Kołkiewicza wykonał poprawnie p. Przybyłowicz. Tożsamo można powiedzieć o p. Feliksiewiczu w roli księcia Jerzego. *Z fotelu.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na Kleparzu.

Kraków dnia 6 listopada.

Pod wpływem słabej tendencyi obcych targów, handel zbożowy u nas obraca się w ciasnych granicach, ponieważ stosunek cen tutejszych do zagranicznych na wywóz nie daje rachunku, a miejscowe potrzeby są zbyt małe, aby do ożywienia ruchu mogły się przyczynić.

Wobec tego usposobienie na dzisiejszym targu nie zdołało się polepszyć, a odbyt pozostał utrudniony z wyjątkiem żyta, które dla braku zapasów w celnych zwłaszcza gatunkach więcej było poszukiwane.

Płacono za pszenicę białą od 7·70 do 8·20 złr., za czerwoną od 7·50 do 8·10 złr., za żółtą od 7·50 do 8·10 złr.; za żyto od 6·— do 6·50 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·— złr.; za owies od 5·75 do 6·25 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 5 listopada.

Na dzisiejsty targ przypędzono wołów galicyjskich 369, wołów węgierskich 2861 i wołów niemieckich 1407.— Razem 4637 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 60, 62 do 64 złr.; osobliwe 50, 52 do 54 złr.; wyjątkowo —, —, za woły węgierskie 50, 54, 58 do 60, osobliwe 64, — do — złr.; za woły niemieckie 53, 58 do 62 złr.; osobliwe 64, — do — złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ceny zboża.

Wiedeń 5 listopada. — Płacono pszenicę na jesień —·——·—, na wiosnę 8·86 - 8·90; żyto na jesień —·——·—, na wiosnę —·—·—; owies na jesień —·——·—, na wiosnę 6·05—6·06.

Rozwiązanie szarady.

Oprócz wymienionych wczoraj nadeszły jeszcze inne listy z rozwiązaniem szarady: *Aaron.* Bardzo dobre rozwiązanie nadesłała p. Józefa Fihauserówna z Bruśnika, dalej p. Z. Morska z Brzezin, wreszcie M. W.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2423 1-?)

Obecna pora. — W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów, cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. — Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy dzięki używaniu **Crème Simona, Pudru ryżowego i Mydła Simona.** Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: *Simon,* ul. de Provence, 36, w Paryżu. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 5 b. m.:

= Koło polskie wybierze do komisyi parlamentarnej dwóch zastępców, gdyż Dr Grocholski niewątpliwie całą zimę zabawi w Abbazyi, a Dr Czerkawski z powodu zapadnięcia na oczy nie może brać zupełnego na razie udziału w pracach poselskich. Dr Czerkawski uczęszcza na wszystkie posiedzenia, lecz z powodu choroby ócz musi się oszczędzać, nawet przyjął sobie lektora. Koło wybierze podobno pp. Hausnera i Chrzanowskiego.

Nowa ustawa wojskowa jest niewątpliwie nowem i wielkiem obciążeniem ludności, niestety niezbędnem. Zawiera jednak wiele przepisów nie zasadniczych, raczej regulaminowych, — jak n. p. względem jednorocznych ochotników, — które są zbyt surowe i trudne. Wywołają one zarówno tutaj, jak i w Peszcie żywą opozycyę ze wszystkich stron Izb, a lubo przepisy tę mogłyby być poniekąd odmienne w Austryi, a odmienne w Węgrzech, gdyż nie dotyczą *meritum* ustawy, jest wszalako pożądanem, żeby nie były odmiennemi. Dlatego powstala myśl, czyby nie należało, żeby się w tej mierze członkowie obustronnych komisyj parlamentarnych na drodze poufnej poprzednio porozumieli, zanim komisye jakiekolwiek zmiany proponować i uchwalać będą.

Hr. Taaffe, interpelowany w komisyi, o zakres działania ministrów bez teki odpowiedział: że mają tak, jak i inni, miejsce i głos w radzie ministrów. Jest to oznajmienie ważne i zasadnicze. Ministrowie dla Czech i Galicyi oprócz orędownictwa, opiniowania spraw krajowych, są faktycznymi członkami rządu, głos ich wpływa na wszystkie sprawy państwowe. Stanowisko ich zatem jest podwójnie ważne i podwójnie może być pożyteczne.

Nowo mianowany ambasador przy Watykanie, członek Izby panów, hr. Revertera, udał się do Pesztu, aby złożyć pożegnalną wizytę p. Tiszy.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 listopada. Prezydentem sądu obwodowego w Jaśle został zamianowany radca sądu krajowego w Krakowie Adolf Podwin.

Paryż 6 listopada De la Forge złoży mandat, a Boulanger będzie kandydował w Paryżu.

Redaktora Charge skazał sąd przysięgłych za obrazę Miribeela, Saussiera i Galifeta na 2 miesiące więzienia i 500 franków grzywny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 listopada. Z Izby deputowanych. Rząd przedkłada projekt do ustawy o karach za nieczynienie zadość wezwaniom do służby wojskowej i za namawianie do podobnych czynów.

Sąd powiatowy w Melk uprasza o zezwolenie na ściganie sądowe Verganiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach.

Wniesiona przez 143 lekarzy, powszechnego szpitala w Wiedniu petycya odpiera stanowczo zarzuty dep. Eichhorna.

Dep. Starzyński składa mandat. Ebenhoch i Kossowicz składają ślubowania poselskie.

Nową ustawę wojskową odesłano w krótkiej drodze do komisyi wojskowej.

Wniosek Chamca względem uwolnienia od należytości prawnych przy przenoszeniu prawa własności pomiędzy bliskimi krewnymi, jeżeli wartość przedmiotu nie przenosi 500 złr., odesłano do komisyi, która ma być z całej Izby wybraną i ma się składać z 24 członków. Menger żądał przytem, żeby zamiast 500 złr. przyjąć kwotę 1.500 złr.

Minister rolnictwa zaleca projekt do ustawy o ochronie cudzej własności przy robotach górniczych i o wynagradzaniu szkód zrządzonych wskutek robot górniczych, albowiem ustawa ta wypełnia dającą się uczuwać lukę w ustawie górniczej.

Izba załatwiła 1 i 2 paragraf ustawy o ochronie cudzej własności przy robotach górniczych.

Türk proponuje dla obrony interesów 8 milionów Niemców powołanie niemieckiego ministra-rodaka (wesołość). Wniosek nie został dostatecznie poparty.

Wniosek Kronawettera, aby rozprawy komisyi wojskowej były publiczne, przyjęto.

Budapeszt 6 listopada. Komisya dla zbadania projektu o wykupnie regaliów załatwiła projekt o opłatach szynkarskich do paragrafu 54, podwyższyła podatek od wina z 2 na 3 złr. i uchwaliła, że cała ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1890 r.

Monachium 6 listopada. Ks. rejent udzielił na wczorajszej audyencyi pożegnalnej ambasadorowi Deymowi wielki krzyż orderu św. Michała.

Rzym 6 listopada. Według urzędowych doniesień miał król Goggiatow pobić armią Ras-Aluli.

Paryż 6 listopada. Kwestorowie Izby upierają się przy swej dymisyi, wiceprezes natomiast i reszta członków biura cofnęli swą dymisyę. — We czwartek odbędzie się nowy wybór kwestorów.

Paryż 6 listopada. Pogłoska, jakoby Waddington miał opuścić stanowisko ambasadora w Londynie, a Arago stanowisko posła w Bernie, jest nieprawdziwą.

Birmingham 6 listopada. Na zgromadzeniu Gladstonistów oświadczył Gladstone, iż wierzy w pomyślny wynik swoich usiłowań na korzyść homerule, przyczem chwalił w ogólności zewnętrzną politykę gabinetu.

Madryt 6 listopada. Kortezy zostały zwołane na 30 listopada.

Madryt 6 listopada. Infantka Eulalia, synowa ks. Montpensier, powiła syna.

Petersburg 6 listopada. U Giersa odbył się wczoraj obiad, na który byli zaproszeni wszyscy szefowie zagranicznych ambasad i poselstw.

Konstantynopol 6 listopada. Sułtan nadał Giersowi wielką wstęgę orderu Osmanie w brylantach.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	82	30	Oblig. indemn. gal.	104	75
Renta austryac. srebrna „	82	70	4½% Obligac. Poż.		
Renta austryac. 4% złota . . .	109	65	kraj. galic.	91	40
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	80	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	876	—	Za. kred. z. 36-let.	90	—
„ kredytowe .	310	30	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	55	Banku kraj. gal.	93	75
Napoleony	9	64½	Akcye Länderbank.	219	75
Dukaty	5	77	„ kol. Kar. Lud.	212	70
Marki	59	57½	„ „ lw.-czern.	211	—
5% Renta węg. pap.	92	50	„ „ połudn. .	105	50
4% „ „ złota	101	50½	Ruble	128	75
Losy prem. węg. . .	130	75	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: —

Berlin 6 listopada.

Banknoty austr. . .	167	95	4% Listy likw. pol.	56	—
Krótki Wiedeń. . .	167	85	Akc. kol. Kar. Lud.	90	—
Banknoty ros. . . .	212	40	„ austr. kred. . .	163	—
5% Listy zast. pols.	62	70			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Tylko co opuściło prasę
NAKŁADEM KSIĘGARNI
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie:

Kalinka X. Waleryan. Sejm czteroletni, tom III., 8o, str. 115, jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła. Cena 1 złr. 20 ct.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej, z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, wskutek fundacyi ś. p. Aleks. hr. Stadnickiego, wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego, tom VII., 4o, str. 551. Cena 8 złr.

Archiwum Książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, wydane nakładem właściciela, pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego, przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka, z trzema litografowanemi tablicami 1366—1506, tom I., 4o, str. 204, 5 złr.; z sześcioma litografowan. tablicami 1284—1506, tom II., 4o, str. 377, 8 złr.

Hirschberg Aleksander. Hieronim Łaski. 8o, str. 323, złr. 2·80.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków. 8o, str. 204. Cena 65 ct.

Majerski Stanisław. Życie domowe u starożytnych Greków. 8o, str. 204. Cena 65 ct.

Sas Dr. A. Italiana. 8o, str. 301. Cena 1 złr. 50 ct. (2408-1-3)

Tarnowski St. Henryk Rzewuski. 8o, str. 97. Cena 1 złr. 20 c.

Panna z dob. domu, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia do szycia na wsi, w domu obywatelskim. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (2451-1-2)

Organista, żonaty w sile wieku, trzeźwy, z chlubnemi świadectwami, grający z nut, z głosem przyjemnym i dźwięcznym, obznajmiony dokładnie z prowadzeniem ksiąg parafial. — poszukuje każdego czasu posady. — Adres: **Kajetan Gałuszka organista przy kościele paraf. w Spytkowicach ad Zator.** (2453)

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Trzebini w powiecie Chrzanowskim poszukuje **zdolnego lekarza praktycznego.** Roczna pensya wynosi do 600 złr.; z oględzin nieboszczyków i bydła od 120 złr. do 150 złr. Praktyka wolna. Doktorowie wszech nauk lekarskich mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do d. 30 listopada przyjmuje Reprezentacya gminy miasta Trzebinia. Poczta, stacya telegraficzna i stacya kolejowa w miejscu. (2452 1-3

Izrael Mandelbaum,
burmistrz miasta Trzebini.

W Klikowy

tuż przy stacyi kolei w Tarnowie, 26 minut jazdy, jest **bydło młode** rasy **Shorthorn** przeważnie pełnej krwi, mianowicie: Buhaj roczny i 10 jałówek od 1 roku do 4 miesięcy, do nabycia. (2400-3-6)

Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,
(1994-28-36) handlarz win.

☞ Od 1go października są tamże do wynajęcia po cenach umiarkowanych pokoje kawalerskie umeblowane z usługą.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2230-135-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2104-216]
Katalogi darmo i opłatnie.

OGŁOSZENIA
do (2371-4-4)
Kalendarza katolickiego krakowskiego na rok 1889 przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
do dnia 10 listopada b. r.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,

przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy z polskim i niemieckim tekstem opery **Władysława Żeleńskiego** „KONRAD WALLENROD“ **tylko do końca grudnia b. r.**

Cena dzieła w drodze prenumeraty wynosi 6 złr. — po wyjściu z druku 10 złr. w. a. (2386-3-5)

Wielkopolanin, który właśnie kończy swą naukę, poszukuje posady od 1 stycz. 1889 jako początkujący subjekt do handlu win i cygar; życzy sobie także poznać handel kolonialny. Nie liczy na wielką pensyą, lecz na osiągnięcie lepszych wiadomości. Świadectwem każdej chwili może służyć. Łaskawe oferty upraszam nadesłać pod lit. **J. B. 3541** poste restante Środa (Schroda Pr. Posen). (2444-3-3)

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szan. Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wyprzedaż pozostałych towarów odbywać się będzie po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, Isze piętro Nr. 4.**

Za *M. Kulczykowską*
(2402-5-) ***J. Reicherowna.***

Nauka kroju i szycia

sukien damskich, według metody wiedeńskiej; również przyjmuje się suknie do szycia w Krakowie przy ulicy Dominikańskiej pod Nr. 6. (2443-3-3)

Emma Hellmann.

Pierwszorzędna londyńska firma

gotową jest wejść w stosunki z kilkoma rzetelnymi handlarzami **masła, jaj i drobiu.** Interes za gotówkę. Tylko znaczni dostawcy zechcą się zgłosić pod adresem: **Z. Z. 50** p. rest. **Kraków.**
(2401-3-3)

Hotel narodowy w Krakowie,

jest do wydzierżawienia za kaucyą, lub do zamiany na majątek ziemski. — Wiadomość u właściciela w miejscu. (2353 2-3)

Zmiana lokalu.

Handel korzenny, norymberski i artykułów religijnych pod firmą:

H. Kretschmer

istniejący od lat 12 w Krakowie przy ul. Szewskiej, przeniesiony został na **ulicę Mikołajską L. 8,** do domu Wgo Dr. Śliwińskiego. — Poleca się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności.

Śliwki i powidła,
prawdziwe tureckie nadeszły świeże. (2374-5-10)
Zamówienia zamiejs. załatwia się odwrotną pocztą.



(2242-5-36)

Kto ryzykuje, wygrywa!

500,000 marek

jako najwyższą wygranę 295 hamburskiej loteryi miejskiej, dozwolonej i poręczonej przez państwo. Loter. zawiera 98,000 losów, z których 49,100 losów w 7 klasach z pewnością wygrywa. — Następne wygrane będą wylosowane: w danym razie

500,000 marek,
szczegółowo

1 à 300,000 m.	2 à 60,000 m.	26 à 10000 m.
1 „ 200,000 „	1 „ 55,000 „	56 „ 5000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 50,000 „	103 „ 3000 „
1 „ 75,000 „	1 „ 40,000 „	206 „ 2000 „
1 „ 70,000 „	1 „ 30,000 „	612 „ 1000 „
1 „ 65,000 „	8 „ 15,000 „	588 „ 500 „

47190 wygran. po 300, 200, 150, 148, 127, 100, 94 marek itd., w ogólnej kwocie

9 milionów 671,605 marek.

Rząd powierzył mi sprzedaż losów, rozsyłam je więc do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przesyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi

za cały los oryginalny złr. w. a. **3·50**
„ pół „ „ „ „ „ **1·75**
„ ćwierć „ „ „ „ **—·90**

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędow. wykaz wygranych. Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Niedawno wypłaciłem moim interesantom głów. wygr. 303,000, 254,000, 183,000 182,000, kilka po 100,000, 80,000, 50,000 i wiele po 40,000, 30,000, 25,000 itd., życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

20 listopada b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie nadesłanie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia. (2426-3 5

J. Dammann w Hamburgu,
Grosser Burstah 35.
☞ **Istnieje od r. 1851.** ☜

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, że z powodu rezygnacyi JW. hr. Franciszka Mycielskiego z godności zastępcy Dyrektora pierwszego, odbędzie się w myśl §. 93 ustępu 6go statutu, na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa, w dniu 24-ym listopada 1888 r. rozpoczynających się, **wybór zastępcy pierwszego Dyrektora** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — do kadencyi kończącej się w r. 1891.

Kraków, dnia 3 listopada 1888 r.

(2479) **Artur Potocki.**

(Przedruk nie będzie płacony).

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 10 modalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne, 10 ct., 20 ct. i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe, do rąk, 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte, ct. 6, 12, 18 ct. i	—·24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze, 40 centów i	—·80
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALZAMICZNE, skórę oczyszcza, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek, 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—·25
MYDŁO BENZOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWO-GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądników i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika L. 3 i ul. Halicka róg ul. Wałowej, — w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (2472-1)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(2421-1-)



(2384 44-)

1000 złr. tej pani, która po użyciu mojej

☞ **maści na piegi** ☜

nie straci zarówno **piegów,** jak **plam wątrobianych** i **opalenia od słońca,** jakoteż wszelkiej barwy szpecącej skórę. — Za zaliczką słoik 2 złr. 10 cent. (2240-4-5)

ROBERT FISCHER w Wiedniu, I., Habsburgergasse 4.

Składy utrzymują pp. aptek.: w **Wiedniu** W. Twerdy, I., Kohlmarkt 11 i J. Twerdy, VII., Mariahilferstrasse; w **Peszcie** J. Török, Königsgasse i Apteka „zum grossen Christof“, Waitznergasse; w **Pradze** J. Fürst, 1071—II.; w **Bernie** Apteka Brichta.

DO ROZPUKU, 2000 anegdot i żartów. Cena 30 ct.
Hulaj duszo!.. Jedenkroć anegdot, żartów i facecyjek. Cena 30 ct.
(2349-4-5)
S. A. Krzyżanowski w Krakowie.
J. Leon Pordes we Lwowie.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
w Krakowie, ul. Bracka L. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek oraz bon różnej narodowości.
[2264-2-]

„Concordia“
NAJSTARSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. K. Pękalskiego
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych.

Skład trumien stalowych, cynkowych, dębowych i miękkich. Wybór **wieńcy** grobowych i **wstęg** z napisami. Własne **karawany, powozy, dorożki** i **zaprzęgi** oraz wszystkie **przybory pogrzeb.** po najniższych cenach. (2322-4-10)

Adres depesz: „Concordia“ Kraków.

Na zbliżające się uroczystości jubileuszowe!

Do nabycia we wszystkich księgarniach, albo wprost od księgarni nakładowej
O. ZUKERKANDLA i SYNA w ZŁOCZOWIE:

Cesarz i Król Franciszek Józef I
DZIEJE JEGO ŻYWOTA i RZĄDÓW,
ludowi i młodzieży opowiedział Dr. Albert Zipper.
Z portretem Najjaśniejszego Pana.
Cena egzemplarza 20 ct., oprawnego 25 ct.

Powiatom, Gminom, Towarzystwom, Zakładom itd. żądającym większą ilość egzemplarzy powyższego dzieła **poleconego przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową do rozdania w czasie uroczystych obchodów,** przesyła księgarnia nakładowa **O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie ze znacznym rabatem,** upraszając o wczesne zamówienie, aby dzieło, mogące się łatwo wyczerpać, na czas dostarczone było. (2404-3-4)

Zakład masarski Wincentego Sataleckiego
przy ulicy Sławkowskiej, w hotelu Saskim,

poleca Szan. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, kiełbasy krakowskie, wiedeńskie, paryskie i myśliwskie, salami wrocławskie, kiełbaski wiedeńskie, sardelki, słoninę polską, wędzoną, słoninę paprykowaną, salcesony, kabanosy, ozory wędzone, kiszki pasztetowe, smalec, szynki cielęce, polędwice wieprzowe; wogóle wszelkiego rodzaju wędliny zimne i gorące. **Kiszek krwawych, kaszanych i podgardlanych** można dostać w każdy wtorek i w każdą sobotę o godzinie 9ej rana. (2362-7-10)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2102 67-)

Pasy i rzemienie do maszyn z najlepszej skóry francuskiej;
Śruby do pasów;
Oleje, oliwy i tłuszcze do machin wszelkiego rodzaju;
Węże gumowe, spiralne i parcianne, każdego rozmiaru;

poleca w najlepszych jakościach
skład fabryczny farb i materyałów

W. Krzysztofowicza w Krakowie
linia A—B 37. (2229-29-)

☞ Przy większym odbiorze specyalnej oferty żądać proszę. ☜

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien białe . . . . za metr 5 cent.
„ „ „ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . . . „ „ 6 „
„ „ „ do drzwi białe . . . . „ „ 7½ i 13 „
„ „ „ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . . . . . „ „ 9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2099-4-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

☞ **Dotychczas niezrównany.**

W. MAAGERA
c. k. wyl. uprz. prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

☞ **we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych** ☜
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt., Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec. (2299 3-18)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*